Powiat tworzy Branżowe Centrum Umiejętności. Za 13 mln

Dariusz Piotrowski

20

Biało - Czerwony Tydzień w Poniatowej

Michał Kramek

5

Ruszył sezon komunijny

s. 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

9 - 15 maja 2023 r. ▪ nr 19 (426) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Odkryli w lesie część legendarnej kolekcji. To figurki bogów sprzed tysięcy lat

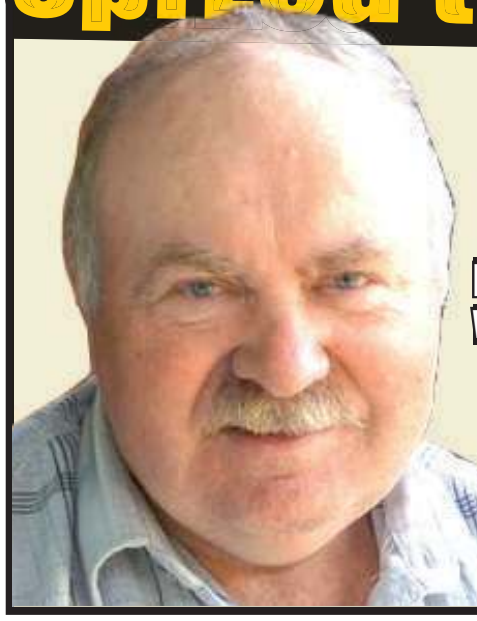

Krzysztof Kozłowski, prowadząc poszukiwania w lesie w Kluczkowicach, odnalazł niezwykłe figurki z brązu

Bachus – rzymski bóg wina i Ozyrys - egipski bóg śmierci

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. R4-5

Józefów nad Wisłą: Sukcesem dla mnie są powoływania naszych zawodników do kadry województwa lubelskiego

Karol Jaruzel, trener Wiselki Józefów

s. 24

Trzciniec: Na ogródku wykopała pocisk artyleryjski

fot. Policja

s. 3

Jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu

Jubilatka odznaczona została najwyższym odznaczeniem strażackim – Złotym Znakiem Związku OSP RP

s. 23

Powiat: Trwa maraton maturalny. 125 maturzystów walczy o najlepsze wyniki

W LO w Opolu Lubelskim maturę zdaje 40 uczniów

s. 5

Opole Lubelskie: Wypadek na obwodnicy. Seat zderzył się z volvo s. 3

Powiat: Komisarz pyta, w których wsiach można utworzyć nowe lokale wyborcze s. 3

Poniatowa: Radny apeluje o ustawienie witaczy przy wyremontowanych drogach s. 20

Opole Lubelskie: Do parku chce wprowadzić się mała gastronomia s. 20

N 2650 ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a

S T O P K A

W wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

MAJ 21 niedziela — **21 maja** – I Chodelski Piknik Motocyklowy. Chodel, stadion MKS Sygnał, ul. Partyzantów 18, godz. 10.30.

MAJ 21 niedziela — **21 maja** - II Wiosenne Zawody Biegowe W DOZkonałych Humorach. Poniatowa, godz. 9.

MAJ 21 niedziela — **21 maja** – Święto Sadów. Józefów nad Wisłą, plac przed Urzędem Miejskim, godz. 15.

CZE 3 sobota — **3 czerwca** – I Festiwal Piosenki Religijnej Dzieci i Młodzieży. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz.18.30.

CZE 17 sobota — **17 czerwca** – Poniatowianki – koncert Capitan Folk. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 20.30.

CZE 18 niedziela — **18 czerwca** – Poniatowianki – koncert Varisus Manx&Kasia Stankiewicz. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej.

CZE 30 piątek — **Do 30 czerwca** – Wystawa fotografii Teresy Pietras „Odcienie pór roku". Kluczkowice, Muzeum Regionalne.

(ja)

Sezon komunijny rozpoczęty

Pierwsza Komunia Święta w Ratoszynie

Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Uroczystość I Komunii Świętej zakończyła się pamiątkowym zdjęciem. Dzieciom towarzyszył proboszcz parafii w Ratoszynie ks. Józef Rychert, wychowawczyni Barbara Jaroszek i katechetka Grażyna Czuryszkiewicz

W niedzielę pierwsi trzecioklasiści przyjęli Sakrament Eucharystii. W Ratoszynie do I Komunii Świętej przystąpiło 22 dzieci.

Mimo iż pogoda nie rozpieszczała w niedzielę, to nie zepsuła ona uroczystości I Komunii Świętej, która odbyła się m.in. w parafii Ratoszyn (gm. Chodel). 22 uczniów klasy trzeciej przyjęło tego dnia po raz pierwszy komunię.

Większość dzieci, osiemnaścioro, stanowili uczniowie miejscowej szkoły podstawowej. Pozostali uczęszczają do szkół w innych miejscowościach.

Do tego ważnego wydarzenia trzecioklasiści przygotowywali się od roku, uczestnicząc w próbach. Jak podkreślał podczas homilii ksiądz proboszcz, miesiąc maj to nie tylko piękna zieleń przyrody, ale również wspaniała biel komunijnych strojów dzieci, które pierwszy raz przyjmują do swoich serc Jezusa.

- Skarby moje, życzę wam, abyście zawsze były tak piękne zewnętrznie, ale i wewnętrznie. Aby w waszych serduszkach jak najdłużej nie było żadnego grzechu. Aby jak najdłużej mieszkał w nich Pan Jezus. Aby wasza dusza, wasze sumienie było zawsze czyste i radosne – życzył dzieciom ks. ks. Józef Rychert.

W tym ważnym dniu towarzyszyli im rodzice, chrzestni i dziadkowie.

ACH

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
11, 13 i 14 maja	Ernest i Celestyna: Misja Muzyka	16.30	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
11, 13 i 14 maja	Bluback	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
11, 13 i 14 maja	Piękna Katastrofa	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
19 - 21 maja	Strażnicy Galaktyki: Volume 3	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
19 - 21 maja	Strażnicy Galaktyki: Volume 3	19.00	3 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

9 maja, godz. 8.00 - 15.00, Poniatowa ul. Henin, Wylotowa, Henin (4)
10 maja, godz. 8.00 - 12.00, Chodel (12) ul. Maciejewskiego, Fantastyczna, Partyzantów, Ściegiennego
11 maja, godz. 8.00 - 15.00, Poniatowa, ul. Garażowa, Kraczewicka, Kraczewice Prywatne
12 maja, godz. 8.00 - 15.00, Ratoszyn Kolonia Przetwórnia godz. 8.00 - 16.00, Opole Lub., ul. Fabryczna (ST-19)

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a

Sezon prac polowych w pełni

Wykopała na działce pocisk artyleryjski

GM. CHODEL:
Niewybuch miał pół metra długości i był mocno skorodowany. Zajęli się nim saperzy.

Fot.Policja

Mieszkanka Trzcińca w ogródku wykopała półmetrowy pocisk artyleryjski pochodzący prawdopodobnie z I wojny światowej

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów

Na pozostałości prawdopodobnie po pierwszej wojnie światowej natrafiła mieszkanka Trzcińca (gm. Chodel). W czwartek podczas prac w ogródku wykopała półmetrowy przedmiot. Kobieta nie miała wątpliwości, że może to być niewybuch. Od razu powiadomiła policję.

- Na miejsce zostali skierowani policjanci, którzy potwierdzili zgłoszenie. Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk artyleryjski z zapalnikiem – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci pilnowali przez kilka godzin niebezpiecznego znaleziska do czasu przyjazdu saperów. Ci zabrali niewybuch na poligon, gdzie zostanie zdetonowany.

Sezon prac polowych w pełni. Policjanci apelują, aby odnalezionych niewybuchów nie dotykać i pod żadnym pozorem nie próbować przenosić czy rozbrajać.

- Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów – mówi asp. Żur.

ACH

Komisarz pyta gminy, w których wsiach można utworzyć nowe lokale wyborcze

Do końca czerwca dowiemy się, ile nowych lokali wyborczych przybędzie w naszym powiecie.

Znowelizowany Kodeks wyborczy wprowadza kilka zmian, m.in. zwiększenie dostępu do lokali wyborczych dla mieszkańców małych miejscowości. W praktyce oznacza to, że stały obwód głosowania może zostać utworzony w miejscowości liczącej ponad 200 mieszkańców. Do tej pory próg dolny wynosił 500 mieszkańców.

Do końca kwietnia wójtowie i burmistrzowie zobowiązani byli przesłać komisarzowi wyborczemu w Lublinie informację o znajdujących się w ich gminach miejscowościach, w których mieszka co najmniej 200 mieszkańców i w których dotychczas nie było lokalu wyborczego oraz o możliwościach jego utworzenia.

I tak na przykład gmina Łaziska wskazały aż pięć nowych lokalizacji – remizy w Głodnie, Kamieniu, Lesie Dębowym, Trzcińcu i Zgodzie.

- Nie wiem, czy pan komisarz cokolwiek u nas utworzy, dlatego że my mamy tylko trzy lokale w pełni dostosowane do osób niepełnosprawnych. Żadna nowa wskazana przez nas lokalizacja nie spełnia tego wymogu. A zgodnie z wytycznymi co najmniej połowa lokali wyborczych w gminie powinna być dostosowana do osób niepełnosprawnych – tłumaczy Joanna Kramek, sekretarz gminy Łaziska. Czyli w przypadku gminy Łaziska sześć lokali.

Władze Opola Lubelskiego wskazały komisarzowi trzy nowe lokalizacje - Góry Opolskie, Wólka Komaszycka i Kluczkowice Osiedle.

- Jednak na chwilę obecną są to tylko propozycje, decyzje podejmie komisarz – zaznacza Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. Ma na to czas do końca czerwca.

Ale nie wszystkie gminy wskazały takie miejscowości. Nie zrobiły tego m.in. Poniatowa i Wilków.

- Co prawda mamy miejscowości, w których mieszka powyżej 200 mieszkańców, takie choćby jak Zastów Karczmiski, ale w tych wioskach nie mamy budynków, w których moglibyśmy lokale wyborcze utworzyć – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

- U nas lokale znajdujące się w tych miejscowościach liczących powyżej 200 osób nie spełniają tych wszystkich wymagań, jakie powinny spełniać – tłumaczy z kolei Dominik Molesta, sekretarz gminy Poniatowa.

A jest ich szereg. Lokal musi mieć zapewnione m.in. ogrzewanie, sanitariaty, dostęp do telefonu stacjonarnego i internetu.

ACH

Na obwodnicy seat zderzył się z volvo

W czwartek na obwodnicy Opola Lubelskiego doszło do wypadku drogowego. Jedna osoba została ranna.

Z dotychczasowych policyjnych ustaleń wynika, że dwa samochody osobowe zderzyły się na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 747 z ulicą Garbarską. A winną okazała się kobieta kierująca seatem.

- 51-latka z Opola Lubelskiego nie ustąpiła pierwszeństwa jadącemu obwodnicą volvo i doprowadziła do zderzenia – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą volvo siedział 31-latek z powiatu lubelskiego. Razem z nim podróżowało dwoje pasażerów, którzy przewiezieni zostali do szpitala. Kobieta wyszła bez szwanku. Tyle szczęścia nie miał 62-latek, który doznał poważniejszych obrażeń ciała.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierujących. Obydwoje byli trzeźwi.

(ach)

Zderzenie trzech samochodów w Karczmiskach

Do szpitala trafiła jedna osoba po tym, jak w Karczmiskach doszło do zderzenia trzech samochodów osobowych.

Policjanci zakwalifikowali całe zdarzenie jako kolizję. Doszło do niej 2 maja w Karczmiskach. Brały w niej udział opel, którym kierował 31-latek z powiatu puławskiego, renault, za kierownicą którego siedziała 19-latka z Opola Lubelskiego oraz volkswagen. Tym ostatnim samochodem kierowała 25-letnia mieszkanka gminy Karczmiska.

Z policyjnych ustaleń wynika, że volkswagen uderzył w renault, w wyniku czego ten uderzył w opla. Przyczyną zderzenia samochodów było niezachowanie bezpiecznej odległości.

Do szpitala przetransportowana została jedna osoba. To pasażerka opla. Nie doznała poważniejszych obrażeń.

(ach)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

29 kwietnia
- Wólka Komaszycka: Pożar traw.
- Wandalin: Pożar chłodni.
- Poniatowa: Pożar hali produkcyjnej.

1 maja
- Trzciniec: Pożar lasu.

2 maja
- Górna Owczarnia: Pożar traw.
- Poniatowa: Pożar poszycia leśnego.

3 maja
- Opole Lubelskie/Poniatowa: Zabezpieczenie pochodów.
- Ratoszyn Pierwszy: Pożar sadzy w kominie.

4 maja
- Opole Lubelskie: Kolizja drogowa.
- Trzciniec: Pomoc innym służbom.
- Poniatowa: Usuwanie plamy oleju z jezdni.

(ja)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 8 do 14 maja

Dyżur całodobowy:
Apteka, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

Od 15 do 21 maja

Dyżur całodobowy:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

Dyżur wspomagający:
Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 530 357 575

(ja)

OPO

R E K L A M A

eprasa.pl 9985dfc63a

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piaskarz – malarz, Puławy/ RADBUD – BIS		**25 zł/ godz.**	z
Operator koparki gąsienicowej, Puławy/ RADBUD – BIS		**30 zł/ godz.**	z
Operator koparki kołowej, Puławy/ RADBUD – BIS		**25 zł/ godz.**	z
Pracownik produkcji, Wąwolnica/ EUROSUPPORT		**22,8 zł/godz.**	z
Nauczyciel wspomagający, Leokadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,5	**2 800,00 zł**	u
Psycholog, Gołąb/ Przedszkole	1	**1006,36 zł**	u
Pedagog specjalny, Gołąb/ Przedszkole	1	**1006,36 zł**	u
Nauczyciel specjalny do pracy z dziećmi z autyzmem, Borowa/ Punkt Przedszkolny	1	**3 917,00 zł**	u
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	**5 500,00 zł**	u
Majster robót drogowych, Puławy/ PRD Lubartów	1	**6 000,00 zł**	u
Brukarz, Puławy/ Zadura	1	**5 000,00 zł**	u
Pracownik fizyczny/ drogowy, Puławy/ Zadura	1	**4 000,00 zł**	u
Operator walca, Puławy/ Zadura	1	**5 000,00 zł**	u
Kierowca C+E, Puławy/ Zadura	1	**5 000,00 zł**	u
Sprzątaczka, Puławy/ GLANC- SERWIS	0,33	**1 164,00 zł**	u
Pracownik dozoru, Puławy/ GLANC- SERWIS	1	**3 490,00 zł**	u
Informatyk, Puławy/ PIW	1	**4 000,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. obsługi klienta, Opole Lub.		**3 490,00 zł**	z
Pracownik biurowy, Chruślina Kol./ WITABO	1	**3 490,00 zł**	u
Kucharz, Poniatowa/ Hotel Słowik	1	**3 600,00 zł**	u
Policjant, Opole Lub./ KWP	1	**4 718,00 zł**	mianowanie
Młodszy instruktor ds. kadr, Opole Lub./ Zakład Karny	1	**4 100,00 zł**	u
Elektryk, Ratoszyn Drugi/ Ume – system	1	**6 000,00 zł**	u
Pomocnik elektryka, Ratoszyn Drugi/ Ume – system	1	**6 000,00 zł**	u
Elektromonter, Ratoszyn Drugi/ Ume – system	1	**6 000,00 zł**	u
Mechatronik, Ratoszyn Drugi/ Ume – system	1	**6 000,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Jechał pod prąd, a potem udawał, że nie ma go w aucie

1,6 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Sosnowca, który najpierw jechał pod prąd po parkingu, a potem przed policjantami udawał, że nie ma go w samochodzie.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna udawał, że nie ma w samochodzie. Okazało się, że ma 1,6 promila alkoholu w organizmie

Do zatrzymania doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (30 kwietnia/1 maja) ok. 3.00 nad ranem na parkingu przy drodze ekspresowej nr 17 w Olempinie. 56-latek przyjechał tam swoim fiatem seicento i jechał pod prąd. Jego poczynania zauważyli policjanci z Komisariatu w Kurowie, dlatego postanowili go skontrolować.

Gdy kierowca zauważył, że w jego stronę zbliżają się mundurowi, wyprostował się i udawał, że za kierownicą nie ma nikogo. Jego plan nie powiódł się. Funkcjonariusze sięgnęli po alkomat. Urządzenie wskazało, że 56-latek ma 1,6 promila alkoholu w organizmie.

- Ponadto okazało się, że 56-latek z Sosnowca nie ma prawa jazdy, ma natomiast zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Za swój czyn będzie odpowiadał przed Sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5 i wysoka grzywna. Będzie także musiał zapłacić świadczenie w wysokości nawet do 60 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	9 - 10.V. Wt. - Śr.	11.V. Czw.	12.V. Pt.	13-14.V. Sb.-Nd.	15.V. Pn.
ERNEST I CELESTYNA: MISJA MUZYKA 2D DUBBING Animowany/familijny, od 3lat, 80min.	13:00	13:00	13:30	9:30	13:30
STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3 3D DUBBING Akcja,Sci-Fi, od 13 lat, 150min.	17:30	17:30	15:15	15:15	15:15
STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3 2D DUBBING Akcja,Sci-Fi, od 13 lat, 150min.	14:45	14:45	20:15	20:15	20:15
STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3 2D NAPISY Akcja,Sci-Fi, od 13 lat, 150min.	20:15		20:15	20:15	20:15
SUPER MARIO BROS. FILM 2D DUBBING POKAZ PRZEDPREMIEROWY Animowany/Przygodowy, od 6 lat, 92 min.				11:15, 13:15	
BOOK CLUB. NASTĘPNY ROZDZIAŁ Komedia, od 13 lat, 110 min.			18:00	18:00	18:00
WIECZÓR KINOMANIAKA JEZIORO SŁONE Dramat/ komedia, od 15 lat, 107 min.		20:15			

Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 15 zł (normalny, rodzinny), 18 zł (normalny), Pt - Ndz i święta- 16 zł (ulgowy, rodzinny), 20 zł (normalny)

NEKROLOGI

Puławy

Zofia Traczewska
Puławy, zm. 27.04.

Wanda Jaszczewska, 73 l.
Puławy, zm. 27.04.

Agnieszka Kwit, 48 l.
Gołąb, zm. 28.04.

Ryszard Kiecana, 67 l.
Puławy, zm. 28.04.

Mirosława Stępień z d. Lewandowska, 74 l.
Wąwolnica, zm. 04.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Janina Kwiatkowska, 65 l.
Kowala Druga zm. 02.05.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Helena Zielińska, 82 l.
Granice, zm. 29.04.

Ewa Krystyna Wawer, 68 l.
Darowne, zm. 29.04.

Czesława Marcinkiewicz, 96 l.
Mariampol, zm. 02.05.

Zygmunt Chmiel, 85 l.
Chruślina, zm. 02.05.

Franciszek Przemysław Superson, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 03.05.

Zdzisław Gołofit, 69 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 04.05.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Antoni Maciąg, 84 l.
Karczmiska, zm. 29.04.

Teresa Pietrzyk, 65 l.
Górna Owczarnia, zm. 30.04.

Zofia Kania, 83 l.
Karczmiska, zm. 02.05.

Stefania Matyka, 89 l.
Emilcin, zm. 04.05.

Marian Kwiatkowski, 56 l.
Kolonia Borów, zm. 04.05.

Franciszek Jan Bieniek, 75 l.
Poniatowa, zm. 04.05.

Paweł Baszcz, 25 l.
Płowizny, zm. 23.03.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

AK MEDICA
CENTRUM MEDYCZNE W GARWOLINIE
NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ Z LEKARZAMI SPECJALISTAMI LUB W TRAKCIE SPECJALIZACJI
AK MEDICA
TEL. 504-173-040
www.akmedica.pl

eprasa.pl 9985dfc63a

Pierwsze koty za płoty

Trwa maraton maturalny. 125 naszych maturzystów walczy o jak najlepsze wyniki

Żeby skończyć szkołę średnią, wcale nie trzeba przystępować do matury. Ale nie wszystkim to wystarcza. Spośród 181 absolwentów szkół średnich z naszego powiatu 4 maja 125 rozpoczęło pierwszy najważniejszy egzamin - egzamin dojrzałości.

Maturzyści z opolskiego liceum tuż przed pierwszym egzaminem pisemnym - z języka polskiego. W tej szkole maturę zdaje 40 osób

W tym roku maturalny maraton składa się z sześciu egzaminów obowiązkowych:

- język polski na poziomie podstawowym
- matematyka na poziomie podstawowym
- wybrany język obcy na poziomie podstawowym
- wybrany przedmiot dodatkowy na poziomie rozszerzonym

Poza tym każdy maturzysta musi przystąpić do dwóch egzaminów ustnych:

- z języka polskiego bez określania poziomu
- z wybranego języka obcego bez określania poziomu

W tym roku w powiecie opolskim do matury przystępuje 125 uczniów szkół średnich.

- W naszym Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w roku szkolnym 2022/2023 mamy łącznie 55 absolwentów, w tym przystępujących do egzaminów maturalnych 40 osób - informuje sekretarz szkoły, Renata Anna Wilk.

Jak mówi Aneta Rak, wicedyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. St. Konarskiego, 56 uczniów 28 kwietnia zakończyło naukę w szkole.

- W Technikum, w którym młodzież kształciła się w zawodach technik żywienia i usług gastronomicznych, technik hotelarstwa oraz technik usług fryzjerskich, mamy 47 absolwentów. Do egzaminu maturalnego przystępuje 21 osób. Technikum Ogrodnicze kończy dziewiątka abiturientów - dwoje z nich podchodzi do matury - podaje Aneta Rak.

W Poniatowej natomiast rok szkolny zakończyło 70 uczniów liceum i technikum.

- Wśród 70 tegorocznych absolwentów do egzaminu maturalnego przystępują 62 osoby. Wszyscy maturzyści ukończyli szkołę - dodaje dyrektor szkoły Tatiana Lasota-Rodzik.

Żeby zdać maturę, trzeba uzyskać z każdego egzaminu określoną ilość punktów - minimum 30 procent z egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym oraz z ustnych.

A co o egzaminach mówią sami maturzyści?

- Dopiero napisałam polski i angielski na poziomie podstawowym. Czeka mnie jeszcze matematyka podstawowa, egzaminy ustne i rozszerzone. Póki co uważam, że poziom trudności był podobny, jak na próbnej maturze. Nie jest to łatwy egzamin, ale po tych dwóch dniach jestem pozytywnie nastawiona na resztę - mówi Milena Mirosław z LO w Opolu Lubelskim. - Na języku polskim w zadaniach otwartych wszystko zależy od egzaminatorów, którzy będą sprawdzać pracę i czy uznają wypowiedź, czy nie. Wolę się póki co nie zadręczać odpowiedziami z Internetu do zadań otwartych. Jeśli chodzi o zamknięte, to wszystkie mam dobrze. Angielski, myślę, że bardzo dobrze mi poszedł, bo też można sprawdzić odpowiedzi w Internecie - stwierdza.

Inne zapytane przez nas osoby mówiły, że z dwóch ubiegłotygodniowych egzaminów większe problemy sprawił im ten z języka polskiego, bo trzeba było opanować więcej materiału. Poza tym pisemna matura z ojczystego języka trwała aż cztery godziny. Ale są i tacy, dla których był to łatwy egzamin:

- Polski był łatwy. Język polski w użyciu i test historyczno-literacki nie sprawiły trudności. Aczkolwiek nie spodziewałem się pytań o postawy romantyczne i grecką filozofię w jednym z zadań. Jeżeli ktoś tego nie znał, to ciężko o punkt z zadania. Tematy rozprawek, jak dla mnie, dość nietypowe. Wybrałem temat numer 2, o byciu bohaterem dla drugiego człowieka - opowiada Kacper Doliński z LO w Opolu Lub.

Uczniowie mieli do wyboru dwa tematy wypracowań: „Człowiek - istota pełna sprzeczności" oraz „Co sprawia, że człowiek staje się dla drugiego człowieka bohaterem". W każdym z nich musieli odwołać się do wybranej lektury (utwór epicki albo dramatyczny), do innego utworu literackiego (np. utwór poetycki) oraz do wybranych kontekstów.

Dużo mniej problematyczny okazał się zdaniem naszych abiturientów egzamin pisemny z języka angielskiego, ale i on niektórych nieco zaskoczył.

- Angielski również nazwałbym łatwym. Teksty do zadań nie były skomplikowane. Aczkolwiek zauważyłem dużo nietypowego słownictwa. Temat e-maila do napisania raczej nikomu nie sprawił trudności - dodaje Kacper.

Matury potrwają do 23 maja.

Agnieszka Gołębiowska

Nasz patronat

Biało - Czerwony Tydzień w Poniatowej

Będą warsztaty muzyczno-wokalne, rodzinne warsztaty plastyczne i konkursy z nagrodami. A na koniec koncert pieśni patriotycznych.

Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo

Organizatorem „Tygodnia Biało-Czerwonego - dla Ciebie Polsko" jest Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo z Poniatowej.

Jak mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia, akcja ta ma przede wszystkim budować wspólnotę narodową.

- Te barwy mają nas łączyć. Chcemy je popularyzować i pokazać, że to są barwy radosne, że Polska jest piękna - wyjaśnia.

Będzie to patriotyczna edukacja przez wspólną zabawę i spędzanie czasu razem. Zaplanowane zostały także dwa konkursy tematyczne: plastyczny „Symbole narodowe" oraz wokalny „Biało-Czerwona - Piosenka patriotyczna dedykowana św. Janowi Pawłowi II".

Tydzień Biało-Czerwony rozpocznie się w poniedziałek, 15 maja i potrwa do soboty, 20 maja. Zgłoszenia konkursowe przyjmowane są w biurze Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej lub bezpośrednio przez Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo. Podsumowanie projektu odbędzie 3 czerwca podczas imprezy plenerowej z udziałem gwiazdy - Andrzeja Rosiewicza.

W wydarzeniach udział mogą wziąć wszyscy mieszkańcy powiatu opolskiego, bez względu na wiek. Każdy może wziąć udział w warsztatach, których efektem będzie prezentacja spektaklu pt.: „A to Polska właśnie...".

Przeczytaj rozmowę z Michałem Kramkiem na opole.24wspolnota.pl

AG

OPO

Weź udział w konkursie „Powiat opolski w obiektywie"

Fotografie konkursowe dostarczać można do końca sierpnia.

Konkurs skierowany jest do amatorów fotografii. Wystarczy zrobić zdjęcie krajobrazu, zabytku kultury i historii, szczególnie urokliwego miejsca, ciekawostki przyrodniczej. Warunek jest jeden: obiekt, który chcemy fotografować, musi znajdować się na terenie powiatu opolskiego. Zgłosić można maksymalnie pięć fotografii. Prace w formacie JPG należy nadesłać pocztą elektroniczną: biblioteka@pbpopolelub.pl lub promocja@opole.lublin.pl, z dopiskiem „Konkurs fotograficzny znane i nieznane opolskie pejzaże" albo dostarczyć osobiście na dowolnym nośniku (płyta, pendrive) do siedziby Biblioteki Powiatowej lub do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, pok. 313 (III piętro).

Na laureatów czekają nagrody, m.in. autorska wystawa fotograficzna. Szczegóły dostępne są w regulaminie na stronach: pbpopolelub.pl, www.opole.lublin.pl

AG

R E K L A M A

SPRZEDAM

eprasa.pl 9985dfc63a

Zderzenie motocykla z osobówką. Motocyklista w szpitalu

Śmigłowcem został przetransportowany do szpitala kierujący motocyklem po zderzeniu z osobową toyotą, do jakiego doszło 1 maja w centrum Puław. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Fot.KPP Puławy

Kierująca toyotą chciała skręcić w lewo z ul. Lubelskiej w ulicę między sądem a dworcem PKS. W tym czasie z naprzeciwka nadjechał motocykl i doszło do zderzenia

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie ok. 15.00 na ul. Lubelskiej w Puławach na wysokości Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii.

Od centrum miasta w stronę Końskowoli jechała toyota corolla. Kierująca nią 37 - letnia mieszkanka pow. zwoleńskiego w pewnym momencie chciała skręcić w lewo w ulicę między sądem a dworcem PKS.

Wstępne ustalenia policji wskazują, że nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocykliście jadącemu suzuki w przeciwnym kierunku (od Końskowoli w stronę centrum).

Niestety doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowało pogotowie, policja i straż pożarna. Ratownicy zadecydowali o zadysponowaniu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

32 - latek z powiatu lubelskiego, został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie. Kierująca toyotą była trzeźwa. Stan motocyklisty nie pozwalał na przebadanie go alkomatem na miejscu. Jak ustalili funkcjonariusze motocykl nie miał ważnych badań technicznych.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Zderzenie czterech aut w Sadurkach. Jedna osoba nie żyje

Fot.KPP Puławy

Najpierw honda uderzyła w tył volvo, potem volvo w dację, a ta w fiata

Cztery osoby trafiły do szpitala po wypadku w Sadurkach pod Nałęczowem. Osobowa honda uderzyła w samochód stojący na światłach. Niestety kierowca auta zmarł w szpitalu.

Wystarczyła chwila nieuwagi, by w niedzielne popołudnie (30 kwietnia) na drodze wojewódzkiej z Lublina do Nałęczowa, doszło do kolizji z udziałem trzech aut. Trasa przechodzi aktualnie remont. Z uwagi na to drogowcy ustawili tam sygnalizację świetlną, która steruje ruchem. I właśnie na światłach zatrzymali się kierowcy trzech samochodów, oczekując na zielone i możliwość przejazdu. Niestety to, że auta stoją zbyt późno zauważył 57 - letni kierowca hondy z powiatu włodawskiego. Nie wyhamował, najpierw uderzył w tył volvo. Volvo z kolei uderzyło w dację, a dacia w fiata. - Do szpitala trafił kierujący Hondą oraz jego pasażerka, a także dwoje pasażerów Volvo. Kierowcy wszystkich pojazdów byli trzeźwi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, która prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Niestety po kilku dniach kierowca hondy zmarł w szpitalu. Postępowanie w sprawie wypadku prowadzi puławska policja.

Marta Pietroń

Pracownicy naszego starostwa trzecią drużyną w kraju!

W XXV Mistrzostwach Polski Pracowników Samorządowych w Piłce Siatkowej drużyna składająca się z pracowników Starostwa Powiatowego w Puławach zajęła trzecie miejsce, pokonując inne reprezentacje.

Fot.Powiat Puławski

Trzecie miejsce wywalczone przez pracowników Starostwa Powiatowego to ogromny sukces

Zmagania odbyły się w Redzie w woj. pomorskim pod koniec kwietnia. Drużynę z naszego powiatu reprezentowali: wicestarosta Leszek Gorgol, Ilona Czosnyka, Ewa Piotrowska, Małgorzata Wawerska, Dariusz Kalbarczyk, Kamil Nastaj, Michał Furtak, Emil Kozak oraz Maciej Korczak. Podczas mistrzostw ekipa musiała rozegrać kilka meczy przeciwko innym samorządom z całego kraju. Nasi zawodnicy dzielnie walczyli o każdy punkt, a także pokazali, że na wiele ich stać. Ostatecznie reprezentanci powiatu puławskiego zdobyli wysokie trzecie miejsce w kategorii B. W walce o brązowy medal pokonali Urząd Miasta Milicz z woj. dolnośląskiego. Za najlepszą siatkarkę turnieju uznano Ilonę Czosnykę. Sukcesu osobiście pogratulowała starosta puławski Danuta Smaga.

Dominik Kęsik

Puławy: Flaga od posła na Dzień Flagi

2 maja to Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polski. W ramach jej święta puławscy samorządowcy z PiS rozdawali biało-czerwoną banderę i przypinki mieszkańcom Puław podkreślając, jak bardzo ważny jest patriotyzm.

Fot.Dominik Kęsik

Organizatorzy akcji rozdali ponad 150 biało-czerwonych flag i przypinek na Placu Chopina oraz ul. Centralnej, Piłsudskiego i Lubelskiej

W pierwszych dniach maja na wielu domach czy instytucjach można było zauważyć biało-czerwone flagi. Miało to związek m.in. z 2 maja, kiedy obchodzone jest święto flagi RP, ale i również Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Szacuje się, że poza naszymi granicami mieszka ok. 20 mln osób. W ramach święta po raz pierwszy na terenie naszego miasta zorganizowano akcję rozdawania flag RP. Za całość odpowiadał poseł na Sejm RP - Krzysztof Szulowski. Organizatorzy akcji rozdawali flagi i przypinki każdej napotkanej osobie na Placu Chopina, a następnie na ul. Centralnej, Piłsudskiego i Lubelskiej. Łącznie zakupiono i rozdano 150 flag oraz ok. 150 przypinek.

- Każda akcja, która propaguje te ważne polskie symbole ma oddźwięk pozytywny. Chciałoby się, żeby jak najwięcej naszych rodaków wywieszało flagi na swoich posesjach. Obserwuję to od lat i cieszę się, że z roku na rok flag jest coraz więcej. Biało-czerwona flaga to jeden z ważnych symboli obok godła. Nasza flaga dumnie powiewa podczas wszelkiego rodzaju uroczystości patriotycznych, państwowych czy samorządowych. Jest to symbol, który łączy - mówił „Wspólnocie" Krzysztof Szulowski.

Krzysztof Szulowski,
poseł na Sejm RP

Każda akcja, która propaguje te ważne polskie symbole ma oddźwięk pozytywny. Biało-czerwona flaga to jeden z ważnych symboli obok godła. Jest to symbol, który łączy

Flagi zostały zakupione przez organizatorów, a przypinki udało się zdobyć z Kancelarii Sejmu.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 9985dfc63a

Gospodynie z Wronowa ugościły seniorów

Fot. Ryszard Kuś

W przygotowanie obiadu dla seniorów włączyło się kilkanaście osób. Panie KGW zebrały wiele pochwał od starszych, doświadczonych gospodyń i obiecują kolejne spotkania dla seniorów

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wronowie w gm. Końskowola potrafią zaskoczyć. Tym razem zaskoczyły seniorów ze swojej miejscowości, których zaprosiły na niedzielny obiad. Na wspólnym biesiadowaniu spotkało się kilkadziesiąt osób.- Te łzy wzruszenia zapamiętam do końca życia - mówi Katarzyna Lipnicka z KGW we Wronowie.

Inicjatywa za inicjatywą

O prężnie działającym Kole Gospodyń Wiejskich we Wronowie już pisaliśmy na naszych łamach. Kreatywne panie tym razem pomyślały o starszych mieszkańcach miejscowości i zaprosiły ich na niedzielny obiad. Wszystko było możliwe dzięki projektowi Fundacji Biedronki „Danie wspólnych chwil", w którym wzięły udział. Napisały wniosek i w ten sposób zdobyły bon w wysokości 4 tys. zł na pokrycie kosztów przedsięwzięcia. Aby zachęcić seniorów do wyjścia z domu i spotkania z innymi, same przygotowały zaproszenia i osobiście je wręczyły.

- Starałyśmy się porozmawiać z każdym osobiście, aby nasi seniorzy poczuli się bardziej dowartościowani - opowiada Katarzyna Lipnicka, członkini KGW we Wronowie.

Seniorzy wniebowzięci

Na zaproszenie Koła odpowiedziało 37 osób, potwierdzając swoją obecność na obiedzie w niedzielę 30 kwietnia. Przygotowania ruszyły kilka dni przed wydarzeniem. Najpierw panie uporządkowały świetlicę i teren wokół niej, potem zrobiły zakupy. Za wszystkie produkty niezbędne do przygotowania obiadu zapłaciły wspomnianym bonem w supermarkecie Biedronka. Pomyślały o wszystkim. Wypożyczyły nawet podjazd dla wózków, aby do świetlicy bez problemu mogli dostać się także niepełnosprawni mieszkańcy. Najwięcej pracy miały w sobotę i w niedzielę. Podały dwudaniowy obiad.

- Na pierwsze danie był rosół, a na drugie schab pieczony z ziemniakami pure i surówką ala colesław - wylicza pani Katarzyna. Zaproszeni goście mogli również posmakować m.in. domowych ciast upieczonych przez członkinie KGW, lemoniady i kompotu. Gospodynie nie odmówiły nawet osobie, która bardzo chciała wziąć udział w uroczystości, ale ze względów osobistych nie mogła - zaniosły jej obiad do domu. Uroczystość swym występem uświetnił gminny Chór „Pokolenie" pod kierownictwem Tadeusza Salamandry. Seniorzy mogli i posłuchać wykonywanych przez wokalistów utworów i pośpiewać wspólnie z nimi. Uśmiechy nie schodziły z ich twarzy.- Dostałyśmy dużo pochwał od seniorów, że w ogóle o nich pomyślałyśmy. Byli zachwyceni, na koniec zaśpiewali nam „Sto lat!". To bardzo buduje i motywuje nas do dalszego działania - opowiada Katarzyna Lipnicka. Jak podkreślają członkinie KGW we Wronowie w organizowane przez nich akcje powoli włącza się coraz więcej mieszkańców. To dla nich sygnał, że warto działać dla swojej małej ojczyzny. W planach mają kolejne spotkania dla seniorów.

Marta Pietroń

Bolesław Matraszek,
mieszkaniec Wronowa

Wszyscy jesteśmy zadowoleni ze spotkania. Było wspaniałe. Obiad był bardzo smaczny, dziewczyny postarały się, o wszystko zadbały. Organizacja na najwyższym poziomie. Czas minął nam bardzo szybko w miłej atmosferze, wszystkim dopisywały humory. Takich spotkań brakuje

Kradł podkłady kolejowe na stacji towarowej. Wpadł na gorącym uczynku

W czwartek (4 maja) dyżurna ruchu stacji Lublin Tatary LTA powiadomiła komendanta zmiany Straży Ochrony Kolei z Komendy Regionalnej w Lublinie, że w rejonie torów odstawczych stacji towarowej Lublin Tatary ktoś kradnie podkłady kolejowe.

- Funkcjonariusze SOK po przybyciu we wskazane miejsce zauważyli przy torowisku mężczyznę, który ładował podkłady kolejowe do samochodu dostawczego marki Mercedes Sprinter. Do chwili przybycia patrolu SOK zdążył załadować 20 szt. drewnianych podkładów. Ujęty na gorącym uczynku mężczyzna w wieku 53 lat nie posiadał stosownego zezwolenia na wywóz mienia kolejowego z terenu PKP. Dość niejasno też próbował wytłumaczyć funkcjonariuszom swoją obecność na torach, a przede wszystkim pochodzenie podkładów w samochodzie - informuje Komenda Główna Straży Ochrony Kolei.

Funkcjonariusze poinformowali o przestępstwie komendanta zmiany. Ten z kolei wezwał na miejsce Policję i przedstawiciela PKP Polskie Linie Kolejowe, który stwierdził, że podkłady są własnością lubelskiego Zakładu Linii Kolejowych. Do tego stwierdził, że już wcześniej w tym miejscu dochodziło do podobnych kradzieży, bo brakuje około 200 podkładów kolejowych, które są wykorzystywane do ciągłej eksploatacji.

- Mieszkaniec gminy Michów został przekazany funkcjonariuszom z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie oraz doprowadzony do Komisariatu VI Policji, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie w tej sprawie. Istnieje również podejrzenie, że nie jest to pierwsza wizyta 53-latka na terenie stacji Lublin Tatary. Policjanci dokonają też przeszukania jego gospodarstwa - dodaje KG SOK.

Joanna Niećko

Chciał kupić instrumenty muzyczne. Został oszukany

Policjanci przyjęli kolejne zawiadomienie o oszustwie internetowym.

- 43-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego na portalu społecznościowym zauważył ofertę sprzedaży keyboarda. Skontaktował się ze sprzedającą poprzez komunikator, uzgadniając szczegóły zakupu. Otrzymał informację, że nie ma możliwości wysłania towaru za pobraniem. W związku z tym na wskazane konto przelał 3400 złotych. Następnie zakupił akordeon i wykonał kolejny przelew tym razem na kwotę 1800 złotych - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej

Kontakt ze sprzedającą „urwał się", a konto na portalu społecznościowym zniknęło. Wtedy mężczyzna zorientował się, że to oszustwo.

Joanna Niećko

Noc Muzeów w powiecie puławskim

Już 13 maja mieszkańcy oraz turyści będą mogli zwiedzić wiele wystaw bezpłatnie lub za niewielką opłatą. Co przygotowują poszczególne instytucje kulturalne?

Puławy zapraszają

Powiat puławski aktywnie uczestniczy w corocznym święcie kultury. Oprócz Muzeum Czartoryskich zlokalizowanego w Puławach, dla zwiedzających udostępnione są wystawy w Kazimierzu Dolnym, Janowcu i Nałęczowie. Noc Muzeów cieszy się sporym zainteresowaniem miłośników kultury. Kolejna okazja do wzięcia udziału w wydarzeniu już w najbliższą sobotę.

W Muzeum Czartoryskich od godz. 19:00 można obejrzeć wystawę pt. „Ojczyzno, pozwól mi cię unieśmiertelnić" z nowymi ekspozycjami, w tym szafą z Muzeum Przypkowskich w Jędrzejowie. W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach" nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listopadowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji.

Zwiedzając Dom Aleksandryjski można będzie obejrzeć dwie ekspozycje: „Zakątki ziemi puławskiej w twórczości artystycznej Zbigniewa Pieleszka" oraz „Pamięć powstańców 1863-1864 w 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego". Zbiory te dają wgląd w bogatą historię regionu. Ponadto podczas Nocy Muzeów Muzeum Czartoryskich zaprezentuje wystawę „Dary i ich darczyńcy. Najciekawsze nabytki o historii miasta Puławy pozyskane w latach 2018-2023 przez Muzeum Czartoryskich w Puławach". To zbiór najciekawszych nabytków, świadczących o historii Puław, pozyskane przez placówkę w latach 2018-2023. Wydarzenia będą trwać przez 4 godziny. Koszt biletu wynosi 5 zł.

Muzeum Badań Polarnych też przygotowuje wystawę. W nowej lokalizacji przy ul. 15 PP Wojska Polskiego zwiedzający będą mogli zobaczyć pierwszy segment stałej i tymczasowej wystawy zatytułowanej „Plastikowe morze: krajobrazy polarne i subpolarne". Następnie będą mogli przejść się spod Świątyni Sybilli do MBP w ramach spaceru „Od Przeszłości do Przyszłości – spod Sybilli na Bieguny" lub wysłuchać wykładu Dagmary Bożek pt. „Historia polskich badań polarnych w pigułce: Jak daleko od Puław do bieguna?"

Kazimierz, Janowiec i Nałęczów czekają

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym ze swoimi licznymi oddziałami także szykuje atrakcje w ramach Nocy Muzeów. Zaplanowano m.in. warsztaty ze złotnikami w Muzeum Sztuki Złotniczej, wernisaż prac oraz akcję portretowania w Kamienicy Celejowskiej czy spotkanie ze Zbigniewem Strzyżyńskim wraz z oprowadzaniem kuratorskim w Dziale Historii i Kultury Regionu. Po drugiej stronie Wisły w Janowcu na zamku odbędzie się Recital Cuore Piano oraz oprowadzanie w ciemności. Bilet do każdego z oddziałów kosztuje 1 zł.

Noc Muzeum zorganizują także Muzeum Stefana Żeromskiego oraz Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Zwiedzanie zaplanowano do godz. 21, a sam wstęp będzie bezpłatny.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 9985dfc63a

Zmarła Zofia Koślacz - jedna z najstarszych mieszkanek powiatu łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN

Zofia Koślacz przeżyła 102 lata i 4 miesiące. Zmarła 24 kwietnia 2023 r. Była najstarszą mieszkanką gminy Stanin i najstarszą wierną należącą do parafii p.w. Trójcy Przenajświętszej w Staninie.

Śp.Zofia Koślacz (26 grudnia 1920 r. - 24 kwietnia 2023 r.) Była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem.

Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołówce, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów. Dzieciństwo oraz młodość spędziła w rodzinnej wsi, gdzie już od 12 r. życia wykonywała wszelkie prace w gospodarstwie. Szkoła, do której uczęszczała, mieściła się w pałacu Pac Pomarnackich (dzisiaj już niestety obiekt jest w ruinie). Od 26 lutego 1933 r. należała do Stowarzyszenia Żywego Różańca parafii Stanin, założonego przez ś.p. ks. Dragana.

Ślub w 1941 r.

Swojego przyszłego męża Zofia znała od wczesnych lat. Kiedy ukończyła 19 rok życia, do domu zawitał „swat", prosząc ojca, w imieniu potencjalnego narzeczonego, o rękę córki. Ojciec wyraził zgodę.

18 lutego 1941 r. Zofia poślubiła o 13 lat starszego Józefa Koślacza (1907-1997) z Nowego Stanina. Po ślubie przeprowadziła się do męża, gdzie mieszkała do końca życia. Przez całe życie wspólnie z małżonkiem prowadziła gospodarstwo rolne. To tutaj przeżywała swoje radości, szczęścia i troski. Urodziła 4 dzieci: Stanisława (1942), Kazimierza (1944), Mariannę (1951) oraz Jana (1953-2010). Najmłodszy syn pełnił funkcję Radnego Rady Gminy Stanin w latach 2000-2010.

Pani Zofia doczekała się trzech wnuków, pięciu wnuczek, trzech prawnuków i dwóch prawnuczek. Uwielbiała czytać książki. Bardzo ważna była dla niej także codzienna modlitwa.

Zawsze pogodna

Zofia Koślacz była najstarszą mieszkanką Nowego Stanina od początku istnienia tej miejscowości. Wśród mieszkańców cieszyła się dobrą opinią.

- Zawsze z uśmiechem i pogodą ducha witała nowo poznanych ludzi. Była pełna wigoru i z optymizmem patrzyła w przyszłość. Na pytanie: „Jak to jest mieć 100 lat?", odpowiadała: „Jak dożyjesz, to zobaczysz". Ciekawostką jest fakt, że tak naprawdę nasza babcia urodziła się 20 grudnia. Do dziś nie wiadomo kto popełnił błąd przy zapisie... - wspomina Zmarłą wnuczka Agnieszka.

Pani Zofia go końca była sprawna, sama robiła sobie jedzenie, chodziła, o wszystkim można było z nią porozmawiać i to na poziomie, bo dużo czytała. Nie brała żadnych leków. Zmarła w szpitalu 24 kwietnia 2023 r. z powodu zapalenia płuc. Bliscy Zmarłej są wdzięczni i pragną serdecznie podziękować personelowi szpitala w Łukowie i oddziału urazowo-ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej za opiekę sprawowaną nad śp. Zofią Koślacz w ostatnich dniach jej życia.

Dziękujemy Babciu!

Pogrzeb śp. Zofii Koślacz odbył się 27 kwietnia w kościele w Staninie. Msza św. była sprawowana w koncelebrze - odprawiało ją 5 kapłanów. Po niej nastąpiło odprowadzenie Zmarłej na cmentarz w Staninie.

- Śmierć naszej kochanej Babci jest dla nas wielkim ciosem, jednak bardzo się cieszę, że w tej niezwykle trudnej chwili, jest nas tutaj tak wiele. Bardzo dobrze wiem, jak cieszyłaby się z tego powodu Babcia. Chciała, aby w ostatniej drodze towarzyszyła jej rodzina i wszyscy najbliżsi – mówiła podczas ostatniego pożegnania wnuczka Agnieszka.

- Babcia była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem. Przyszło jej żyć w trudnych czasach, ale mimo to zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Codziennie pokazywała nam, że nigdy nie można się poddawać. Prawie do końca pozostała sprawna. Wiele razy powtarzała mi, że ruch jest najważniejszy, bo jeśli nie będzie się ruszać, to umrze. Niestety, jej słowa okazały się prorocze... Kochana Babciu dziękujemy Ci, że z nami byłaś, że pokazywałaś nam jak żyć. Chwile spędzone z Tobą oraz wszystkie Twoje rady na zawsze pozostaną ze mną – powiedziała wnuczka.

Z Wieprza wyłowiono zwłoki. Były już w znacznym stanie rozkładu

Makabrycznego odkrycia dokonał przypadkowy przechodzeń. Trwa ustalanie tożsamości wyłowionej osoby.

W niedzielny wieczór, 30 kwietnia w Jaszczowie, przypadkowy przechodzień zobaczył ciało człowieka w rzece Wieprz. Na miejsce zostały wezwane służby, w tym grupa nurków strażackich z Lublina, którzy wyciągnęli ciało z wody. Było już w stanie zaawansowanego rozkładu.

- Szczątki przetransportowano do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostanie przeprowadzenia sekcji zwłok, która ma ustalić tożsamość wyłowionej osoby, w tym jej płci – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie wszczęła śledztwo w związku z wyłowieniem ciała i bada okoliczności śmierci zmarłej osoby.

Kamil Kulig

Ciężarówka zderzyła z policyjnym radiowozem

W sobotę (6 maja) po południu na al. Kraśnickiej zderzyły się policyjny radiowóz i ciężarówka. Miało to miejsce na wyjeździe z Lublina - w stronę Konopnicy.

- Kierujący pojazdem ciężarowym, jadąc od strony centrum, na wysokości stacji kontroli pojazdów wjechał w znajdujący się przed nim radiowóz - informuje portal lublin112.pl

Radiowozem jechali policjanci, a sześciu z nich zostało poszkodowanych, ale nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Joanna Niećko

Na drogach Lubelszczyzny pojawi się wojsko. Co to oznacza?

Lublin: Na drogach województwa będzie można w najbliższym czasie spotkać kolumny wojskowych pojazdów. Ma to związek z ćwiczeniami NATO.

Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie poinformowało, że w dniach 6 - 16 maja na terenie województwa lubelskiego będą odbywać się ćwiczenia z Wojskami pk. ANAKONDA-23. To jedne z przedsięwzięć NATO na wschodniej flance sojuszu.

W tym czasie po drogach województwa lubelskiego będą przemieszczać się pojazdy Sił Zbrojnych RP i Sojuszniczych.

- Właśnie rozpoczyna się dziewiąta edycja Anakondy – największego tegorocznego ćwiczenia Sił Zbrojnych RP. Bierze w niej udział około 13 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilkuset z państw NATO i krajów partnerskich - poinformowało na Twitterze Dowództwo Operacyjne.

Spotykając kolumnę wojskowych pojazdów na drodze, należy zachować ostrożność. Zabronione jest wjeżdżanie między te pojazdy.

- Nie publikuj informacji i zdjęć obrazujących ruchy wojsk. Nie udostępniaj lokalizacji, dat i godzin przejazdów kolumn wojskowych. Każde nieprzemyślane działanie w sieci, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej na świecie, przedstawiające ważne obiekty wojskowe, instalacje i urządzenia może mieć negatywne konsekwencje dla systemu bezpieczeństwa i obronności - czytamy na stronie internetowej Dowództwa Operacyjnego.

Joanna Niećko

Zmarła Wanda Kmiecik, miała 103 lata

Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszkała przy ul. Słowackiego. Miała widok na Bazylikę św. Anny. Pani Wanda miała problemy z poruszaniem, w ostatnich latach życia nie wychodziła z mieszkania, odwiedzały ją pielęgniarki z PCK.

Wanda Kmiecik zmarła 27 kwietnia w wieku 103 lat

- To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówiły opiekunki, gdy odwiedziliśmy panią Wandę w 2020 r. z okazji jej setnych urodzin.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówiła wtedy pani Wanda.

Jeszcze w tym roku 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Paśnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Seniorka uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto. Straciła pieniądze

Na policję zgłosiła się 74-letnia mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że padła ofiara oszustwa. Zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela banku.

- Oszust powiedział, że ktoś może włamać się na jej konto. Dlatego została poproszona o działanie wyprzedzające. Kobieta miała przekazać swoje oszczędności na rachunek techniczny. Łącznie straciła blisko 25 tysięcy złotych. Gdy zorientowała się, że ma do czynienia z przestępcami, zgłosiła się do komendy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Rok w zawiasach za śmiertelny wypadek. Według prokuratury to za mało

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyrok w sprawie kierowcy BMW oskarżonego o spowodowanie wypadku w Sernikach 11 listopada 2021 r., w którym zginął rowerzysta, zapadł 25 kwietnia. Prokuratura zapowiada odwołanie od wyroku.

Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów

W Święto Niepodległości 2021 r. Bartłomiej K. jechał drogą powiatową w Sernikach. W tym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h., kierowca jechał jednak z prędkością 110 km/h. Przed nim jechał inny samochód, także BMW. Bartłomiej K. chciał go wyprzedzić. W trakcie tego manewru zobaczył, że na wysokości mijanego pojazdu z naprzeciwka jedzie rowerzysta. Był to Wacław I., jadący prawidłowo rowerem. Bartłomiej K. podjął wtedy manewr zjazdu na prawy pas ruchu. Jednak ze względu dużą prędkość stracił panowanie nad samochodem. Najpierw uderzył w drzewo na lewym poboczu. Samochód obrócił się wówczas o 360 stopni, w czasie tego ruchu obrotowego uderzył tylnym lewym bokiem w rower. Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów. Doznał obrażeń wielu narządów wewnętrznych, które spowodowały jego śmierć. Do szpitala trafił też z niewielkimi obrażeniami kierowca BMW. W trakcie badania stwierdzono w jego organizmie THC. Twierdził, że nie zażywał narkotyków, za to wcześniej przyjął leki.

Ciężko z tym żyć

Bartłomiej K. stanął przed sądem po raz pierwszy w grudniu. Był oskarżony o to, że 11 listopada 2021 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że znajdując się pod wpływem środka odurzającego, kierował samochodem BMW i na prostym odcinku drogi w Sernikach, jadąc z prędkością 110 km/h (o 40 km/h przekraczając dopuszczalną prędkość), nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego wpadł w poślizg. Następnie swym pojazdem najechał na jadącego prawidłowo z naprzeciwka rowerzystę, Wacława I. Spowodował w ten sposób nieumyślnie wypadek drogowy, w wyniku którego zginął rowerzysta.

Kierowca BMW przyznał się do spowodowania wypadku.

- Chciałbym przeprosić rodzinę poszkodowanego. Bardzo żałuję tego, co się stało. Ciężko mi z tym żyć na co dzień - powiedział. Nie przyznawał się do zażycia środka odurzającego.

Ostatecznie po analizie krwi oskarżonego przeprowadzonej przez biegłych prokuratura zarzuca Bartłomiejowi K. tylko prowadzenie po użyciu środka odurzającego, a nie pod wpływem. To znaczy, że Bartłomiej K. odpowiadał w tym zakresie tylko za wykroczenie, a nie przestępstwo.

Sąd daje szansę, prokuratura nie usatysfakcjonowana

25 kwietnia Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał wyrok. Oskarżonego ani jego pełnomocnika nie było na sali. Kierowca BMW został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pół roku. Dlaczego tak krótko?

- Prokurator wnosił o zakaz na dwa lata. Oskarżony przyznał się, wyraził skruchę. Nie chciał spowodować wypadku. Należy dać mu szansę - mówiła sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska. Według niej nie można robić z oskarżonego człowieka ułomnego - a to w dzisiejszych czasach oznacza pozbawienie możliwości korzystania z samochodu. Według sędzi przekroczenie prędkości miało miejsce, ale z prędkością, z jaką poruszał się oskarżony, jeździ się po drogach.

Bartłomiej K. ma też zapłacić grzywnę w wysokości 4 tys. zł, nawiązkę na rzecz rodziny Wacława I. w wysokości 10 tys. zł. Za jazdę po użyciu środka odurzającego sąd wymierzył karę grzywny w wysokości 2,5 tys. zł.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prawdopodobnie odwoła się od tego wyroku.

- Złożyliśmy wniosek o uzasadnienie wyroku na piśmie. Nie do końca satysfakcjonuje nas ten wymiar kary - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Prokuratura domagała się dwóch lat pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na okres pięciu lat.

Marcin Kusyk

Kazimierz Dolny: Spadł ze skarpy, pomogli strażacy

Dzięki druhom z OSP z Kazimierza Dolnego i Dąbrówki ranny mężczyzna został szybko przetransportowany do szpitala.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Z uwagi na miejsce, do którego strażacy musieli dotrzeć i złe warunki pogodowe, druhowie musieli zrezygnować chociażby z użycia quada, w posiadaniu którego jest jednostka i transportować poszkodowanego pieszo

W sobotni wieczór 6 maja strażacy z Kazimierza dostali wezwanie. O pomoc poprosił zespół karetki pogotowia. Okazało się, że ratownicy nie mogą dotrzeć do mężczyzny, który spadł ze skarpy w jednym z wąwozów i potrzebuje pomocy. Druhowie nie mogli wykorzystać posiadanego sprzętu, dlatego zapadła decyzja o transporcie poszkodowanego pieszo na desce ortopedycznej. Do pomocy wezwali kolegów z OSP w Dąbrówce. Wspólnymi siłami przetransportowali mężczyznę z obrażeniami ciała do karetki czekającej przy najbliższej drodze.

Marta Pietroń

Majówka na drogach Lubelszczyzny. Były wypadki, ranni i ponad 100 nietrzeźwych kierowców

Od początku działań policjantów ruchu drogowego w związku z tzw. majówką (28 kwietnia - 6 maja) doszło do 16 wypadków, podczas których 18 osób zostało rannych.

- Warty pokreślenia jest fakt, że w tym czasie nie doszło do wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. W tym czasie zatrzymaliśmy 126 nietrzeźwych kierujących i obsłużyliśmy 385 kolizji drogowych - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Policjanci sprawdzali, czy kierujący jeżdżą zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Zwracali również uwagę, czy wszyscy podróżujący mają zapięte pasy, a dzieci przewożone są w fotelikach bezpieczeństwa.

- W porównaniu do ubiegłorocznej majówki nastąpił spadek liczby zdarzeń drogowych - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Joanna Niećko

REG

Otwarcie zaplanowano na koniec 2023 r.

Nałęczowski relikt PRL zamieni się w największy hotel na Lubelszczyźnie

Fot.Arche Inwestycje

Nałęczowski relikt PRL-u zamieni się w jeden z największych hoteli na Lubelszczyźnie. Ale klimat tamtych lat ma w nim pozostać...

Tak po przebudowie ma prezentować się byłe sanatorium MSWiA

Nałęczów: Budynek z lat 80. przestanie szpecić Nałęczów. Stanie się za to wielkim centrum hotelowo-uzdrowiskowym.

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała zbyć nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, chętny zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za obiekt ponad 8 mln zł. Po przebudowie ma stać się największym hotelem na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zostaną przekształcone w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrzami w stylu retro.Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i - co ważne - niecały kilometr od centrum miasteczka. Już pod koniec bieżącego roku mają stać się największym w regionie hotelem w klimacie PRL. Goście będą mieli do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noclegowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kręgielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Nie zabraknie też sali zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia. - Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrówkom pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Taras widokowy ma mieć powierzchnię 1000 mkw, sala konferencyjna - 600 mkw, a lobby z barem - 400 mkw.

AG

eprasa.pl 9985dfc63a

„Lublin stanie się centrum szkolenia piłkarskiej młodzieży”

25 kwietnia Zbigniew Jakubas świętował 71. urodziny. Właśnie w tym dniu główny akcjonariusz Motoru Lublin wypowiedział się na temat lubelskiego klubu po raz pierwszy od marcowej konferencji prasowej, po aferze związanej z trenerem Goncalo Feio.

Fot. KK

Jakubas jest finansowo związany z Motorem od 2019 roku

> **Dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone**

Przypomnijmy, że ponad dwa miesiące temu portugalski szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w ówczesnego prezesa Motoru, Pawła Tomczyka. Sytuacja miała miejsce po meczu z GKS Jastrzębie, który odbył się 5 marca. W konsekwencji były już sternik klubu musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego. Trener został wówczas także oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie rzeczniczki i wdał się z Feio w sprzeczkę, której finałem był incydent z kuwetą. Po tych wydarzeniach lubelski klub zorganizował konferencję prasową. W jej trakcie Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku Feio, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie. W klubie doszło także do zmiany rzecznika.

Następstwa afery

Komisja Dyscyplinarna PZPN wszczęła w tej sprawie postępowanie i postanowiła „*uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą - dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat*”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznacza, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk 33-latka jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Feio przyznał publicznie, że nie chce komentować wyroku. Zdaniem portalu sport.pl dobrowolnie poddał się karze i za pośrednictwem pełnomocnika przeprosił Tomczyka, ale nie Maciążek, ponieważ „*obwiniony nie obraził pokrzywdzonej*”. Cała sprawa ma mieć dalszy ciąg, gdyż według mediów były prezes Motoru odwołał się od decyzji komisji PZPN.

Jak po czasie swoją decyzję komentuje Jakubas? – *Po tym wydarzeniu dalsza współpraca między panami nie była możliwa, musiałem podjąć więc męską decyzję, kto dla klubu jest kluczową postacią* – przyznał miliarder w rozmowie z Przeglądem Sportowym. – *Jak widać, ponad miesiąc klub funkcjonuje bez prezesa i nic złego się nie dzieje, natomiast nie wyobrażam sobie funkcjonowania klubu bez trenera. Zasługa Goncalo dla rozwoju Motoru jest bezsprzeczna. (...) Odkąd objął stanowisko trenera, Motor jest najlepiej punktującą drużyną II ligi. I z niewielkim wzmocnieniem zespołu z ostatniego miejsca w tabeli przesunął się do strefy barażowej. W mojej ocenie, gdybym odwołał trenera, byłby to klocek domina, który mógłby spowodować posypanie się całej konstrukcji* – dodał.

Główny akcjonariusz Motoru stwierdził ponadto, że sytuacja, która miała miejsce 5 marca, wynikała z „*emocjonalnej dyskusji między panami, podczas której trener rzucił w górę kuwetą z dokumentami i ta przypadkowo uderzyła prezesa Tomczyka*”. W dodatku zdaniem Jakubasa „*Goncalo jest trzecim trenerem i ostatnim dla mnie na szczeblu drugiej ligi. Gdybym teraz miał zmieniać trenera, to moja przygoda z piłką nie miałaby sensu... Nie można ciągle próbować*”.

Budżet nie będzie wyższy

Jak w większości wywiadów, miliarder sprawujący władzę w Motorze odniósł się do tematu finansów. – *Moją bolączką są duże koszty funkcjonowania klubu jak na 2. ligę. Są kluby, które grają z budżetem trzykrotnie niższym na porównywalnym z nami poziomie. Warunki, które stworzyłem klubowi, traktuję jako inwestycję w rozwój sportowy, który wyniesie ten klub na wyższy poziom piłkarski i na to potrzeba czasu* – podkreślił Jakubas.

71-latek powiedział również, że nie czuje potrzeby zwiększania budżetu klubu oraz że liczył na większe wpływy z dni meczowych. – *Poza finansowaniem Akademii, w którą włożyłem do tej pory 26 mln zł własnych środków i dodam, że nie dostałem jak dotąd żadnego dofinansowania, dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone* – przyznał.

Ambitne plany

Oczkiem w głowie Jakubasa jest budowa Lubelskiej Akademii Futbolu, która w dalszej perspektywie ma docelowo dostarczać do pierwszej drużyny wielu wychowanków. – *Wyciągając wnioski z błędów popełnionych przez wielu właścicieli polskich klubów, którzy zbyt późno zaczęli inwestować w centra treningowe, ja od tego zacząłem. Wzorując się na Centrum Treningowym Legii Warszawa, zbudowałem w Lublinie pierwszy etap Akademii Futbolu z czterema boiskami oraz balonem kryjącym pełnowymiarowe boisko, na którym zawodnicy Motoru oraz Akademii mogą trenować całorocznie. Takie obiekty ma zaledwie kilka klubów ekstraklasowych* – powiedział właściciel grupy kapitałowej Multico.

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu jest bardzo optymistycznie nastawiony wobec najbliższej przyszłości. – *Nie jestem marzycielem, ale realnie patrząc, wierzę cały czas w to, co sobie nakreśliłem na początku mojej przygody z klubem, że w 2025 roku Motor będzie w Ekstraklasie, w której już kiedyś występował. Chciałbym, aby ten zasłużony klub na najwyższym poziomie rozgrywkowym zagościł na stałe. Uważam, że Lublin stanie się centrum szkolenia młodzieży piłkarskiej, a Motor klubem pierwszego wyboru młodych ludzi z całej południowo-wschodniej Polski. Wszystkie moje sukcesy osiągnąłem dzięki ciężkiej, wieloletniej, konsekwentnej pracy i te same zasady przenoszę obecnie na organizację Akademii, klubu i całego zaplecza sportowego Motoru Lublin. Jeszcze w tym roku chcemy uruchomić Szkołę Mistrzostwa Sportowego z prawdziwego zdarzenia w budynku, w którym mieścił się do niedawna Wydział Pedagogiki UMCS, rozwój młodzieży postrzegamy nie tylko w wymiarze sportowym, ale też nauczania i wychowywania* – zakończył Jakubas.

Karol Kurzępa

Będą walczyć o obronę mistrzowskiego tytułu

Od kilku tygodni kibice w całym kraju mogą emocjonować się nowym żużlowym sezonem. W naszym województwie fanów speedwaya jest mnóstwo. Najlepiej świadczy o tym frekwencja na meczach Platinum Motoru Lublin.

Fot. KK

Jak dotąd Platinum Motor odjechał w tym roku cztery ligowe spotkania

Ponad dziewięć tysięcy widzów na każdym spotkaniu. Bilety sprzedające się w ciągu kilku sekund. Wspaniała atmosfera, chwalona przez wszystkich, którzy odwiedzili stadion. Na trybunach obiektu przy Alejach Zygmuntowskich na każdych zawodach żużlowych z udziałem „Koziołków” pojawia się komplet publiczności. Taką frekwencją nie może się pochwalić żaden inny klub na Lubelszczyźnie. Fanów przyciąga unikatowy klimat, ale również poziom sportowy. PGE Ekstraliga jest bowiem od lat nazywana „najlepszą żużlową ligą świata”, z uwagi na fakt, że występują w niej czołowi zawodnicy globu. W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii Drużynowe Mistrzostwo Polski. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku podopieczni trenera Macieja Kuciapy również są głównym pretendentem do złota, przede wszystkim z uwagi na to, że do zespołu dołączył trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. 28-letni zawodnik przeszedł do Platinum Motoru z gorzowskiej Stali, gdzie zdał żużlową licencję i występował przez całą dotychczasową karierę na krajowym podwórku. Zmarzlik nie był jednak w stanie uchronić żółto-biało-niebieskich od pierwszej porażki na własnym torze od 969 dni. 27 kwietnia „Koziołki” przegrały bowiem w Lublinie z Betard Spartą Wrocław 44:46.

Tegoroczny obrońca tytułu Indywidualnego Mistrza Świata to nie jedyny nowy żużlowiec w szeregach lubelskiego zespołu w sezonie 2023. Do klubu dołączyli ponadto doświadczony Szwed Fredrik Lindgren, Australijczyk Jack Holder oraz młodzieżowcy: Bartosz Bańbor i Kacper Grzelak. Ze składu, który jesienią ubiegłego roku sięgał po złote medale pozostali Jarosław Hampel, Dominik Kubera i Mateusz Cierniak. Nowych pracodawców mają natomiast Maksym Drabik, Mikkel Michelsen oraz Wiktor Lampart. Dwaj pierwsi trafili do Tauron Włókniarza Częstochowa, z którym Platinum Motor wygrał na wyjeździe w pierwszym spotkaniu bieżących rozgrywek. Z kolei Lampart odszedł do toruńskiego Apatora.

Czy odmieniona kadrowo drużyna będzie w stanie osiągnąć sukces, przekonamy się za kilka miesięcy. Aktualnie trwa runda zasadnicza. Po jej zakończeniu sześć najlepszych ekip rozpocznie rywalizację w ćwierćfinałach fazy play-off. Finałowe mecze PGE Ekstraligi zaplanowano w drugiej połowie września. W dwóch poprzednich sezonach żużlowcy Motoru docierali do dwumeczu, którego stawką jest złoty medal. W 2021 roku lublinianie musieli uznać wyższość wrocławskiej Sparty. 12 miesięcy później zostali najlepszym zespołem w Polsce.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Zagrał z Huraganem, a dzień później został szkoleniowcem mistrzów Polski!

Przed treningiem piłkarze Huraganu udali się do sali konferencyjnej, gdzie poznali szczegóły zajęć (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Po treningu była chwila na podziękowanie za zajęcia oraz zbicie „piątki" z Dawidem Szwargą (z lewej) (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Już chyba wszyscy wiedzą, że nowym trenerem Rakowa Częstochowa będzie Dawid Szwarga. Co ciekawe, 32-latek dzień przed ogłoszeniem następcy Marka Papszuna, który wraz „Medalikami" wywalczył historyczny, bo pierwszy tytuł mistrza Polski, „wskoczył" do gierki z piłkarzami Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Jedyne takie miejsce w kraju

Jak do tego doszło? W ostatnich dniach odbyła się VII sesja UEFA Pro. Jak to wytłumaczyć komuś, kto nie do końca orientuje się w światku szkoleniowym? W Białej Podlaskiej mieści się Szkoła Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej im. Kazimierza Górskiego. To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce.

Ale nazwiska!

W przeszłości zajęcia podczas edycji kursów prowadzili znani w kraju. Wystarczy wymienić: Michała Probierza, Jerzego Brzęczka, Marcina Dornę, Mariusza Rumaka, Ireneusza Mamrota, Aleksandara Vukovicia, Radosława Sobolewskiego czy Janusza Niedźwiedzia.

Żeby przeprowadzić trening, potrzebni są zawodnicy. W tej roli wielokrotnie występowali młodzi gracze TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie Podlasia, seniorzy z grodu nad Krzną, piłkarze Orląt Radzyń Podlaski czy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Szwarga wśród prowadzących

Dzień przed ogłoszeniem nazwiska nowego szkoleniowca Rakowa Częstochowa, wówczas jeszcze kandydat na trenera Dawid Szwarga brał udział w przykładowym treningu. Pełnił rolę asystenta Tomasza Włodarka, który pracuje jako asystent w GKS-ie Katowice. Asystent Marka Papszuna w częstochowskiej ekipie podpowiadał graczom Huraganu.

PREZES MA GŁOS

Jerzy Kwaśniewski,
Huragan Międzyrzec Podlaski

Tylko się cieszyć

Jesteśmy zadowoleni, iż nasz klub po raz kolejny został zaproszony do udziału w przykładowym treningu w Szkole Trenerów w Białej Podlaskiej. Nasi zawodnicy czują się wyróżnieni, bo chociaż przez chwilę mogą poćwiczyć pod wodzą szkoleniowców, którzy robią najwyższe uprawnienia w kraju. Życzę każdemu z obecnej kadry, ale raczej to się nie zdarzy, by właśnie taki Szwarga czy Jerzy Brzęczek pracowali z nimi w klubie. To raczej nierealne, ale szkoła w grodzie nad Krzną daje taką możliwość. Jako prezes jestem z tego zadowolony i nie ukrywam, że czekamy na kolejne zaproszenie. Ze swojej strony mogę obiecać, że za każdym razem jako zarząd damy zielone światełko, by reprezentacja Huraganu stawiała się na treningach prowadzonych przez najlepszych!

To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce

Jeden ze zdolniejszych

Wśród ćwiczących był Mateusz Konaszewski. 28-letni defensor międzyrzeckiej drużyny przyznaje, iż usłyszał wiele cennych i trafnych wskazówek z ust Szwargi.

- Pamiętajmy, że Dawid pracuje w sztabie Papszuna w Rakowie, który wygrał Ekstraklasę. Nawet inni trenerzy podchodzili do niego i pytali o rady, wytłumaczenie. Trzeba przyznać, że to jeden ze zdolniejszych młodych szkoleniowców w kraju - mówi gracz Huraganu.

Szwarga „wskoczył" do gry

Za zawodnikami z IV ligi ciekawe doświadczenie. - Szwarga obserwował zajęcia z boku. W pewnym momencie przeszliśmy do gier zadaniowych. Brakowało jednego zawodnika. Trener Dawid „wskoczył" do gry. W przeszłości grał jako środkowy obrońca. Widać było jego doświadczenie nabyte w takich klubach jak: Szczakowianka Jaworzno, Nadwiślan Góra, Skra Częstochowa czy Pniówek Pawłowice - dodaje.

Woli grać z Komarem

Popularny „Wawa" przyznaje, że nie narzekałby, gdyby za kolegę w zespole miał Szwargę. - Z pewnością czułbym się pewnie, ale to niemożliwe. On będzie prowadził Raków Częstochowa w kolejnym sezonie, będzie przygotowywał drużynę do zmagań o Ligę Mistrzów. My po fajnych zajęciach wróciliśmy do swojej rzeczywistości i walczymy o jak najlepsze miejsce w czwartej lidze. Ze Szwargą w zespole bylibyśmy silni, ale wolę mieć za partnera w środkowej części defensywy Pawła Komara - śmieje się Konaszewski.

A daj spokój, jaki teraz dym w klubie

Obrońca Huraganu zdradził śmieszną sytuację, która miała miejsce przed przykładowym treningiem. - Wiedziałem, że Dawid Szwarga jest w gronie kandydatów na trenera Rakowa. Powiedziałem to kolegom z zespołu. Postanowiłem podejść do niego. Powiedziałem: trener Papszun zrobił zamieszanie w klubie. Usłyszałem: A daj spokój, jaki teraz dym w klubie. Sam jestem ciekawy, kto zostanie jego następcą. Zapewne chciał mnie i nas wypuścić, bo dzień później podczas konferencji prasowej został ogłoszony jako trener klubu z Częstochowy - kończy.

UCZESTNICY UEFA PRO

Radosław Bella, Łukasz Bereta, Jakub Dziółka, Goncalo Feio, Piotr Gierczak, Rafał Grzyb, Marek Kasprzyk, Maciej Kędziorek, Robert Kolendowicz, Kamil Kuzera, Piotr Łęczyński, Paweł Ozga, Piotr Plewnia, Marcin Pogorzała, Adrian Siemieniec, Adam Szała, Grzegorz Szoka, Dawid Szwarga, Tomasz Włodarek, Tomasz Wolak.

mp

Na fałszywe dane wypożyczali auta. Potem odsprzedawali je w całości lub na części

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części. Dodatkowo u jednego z nich znaleziono m.in. sprzęt do produkcji papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Fot.KWP Lublin

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego

Fot.KWP Lublin

Policjanci zabezpieczyli podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca oraz Lublina

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 33 i 35 lat. Na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części.

- Cały proceder trwał od 2021 roku. Funkcjonariusze zabezpieczyli 17 dokumentów w postaci dowodów osobistych oraz prawa jazdy zawierające różne dane osobowe. Jak ustaliliśmy, były one przygotowane do sprzedaży. Ponadto zabezpieczono podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca i Lublina oraz samochód, który posiadał kradzione elementy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego. Na posesji wynajmowanej przez jednego z podejrzanych funkcjonariusze znaleźli dwie linie produkcyjne do wytwarzania papierosów bez polskich znaków skarbowych, papierosy gotowe do sprzedaży oraz akcesoria potrzebne do ich wytworzenia.

Mężczyźni odpowiedzą za oszustwo. Zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Biłgorajanin w „Szansie na sukces”

- Jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Wcześniej się nie udawało dostać do finału. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska - mówi nam Kuba Nizio z Biłgoraja, który wystąpił w niedzielnym odcinku „Szansy na sukces”.

Fot.archiwum

Kuba Nizio z Biłgoraja zmierzył się w niedzielę z repertuarem Bogusława Meca

Młody biłgorajanin to już prawdziwy weteran telewizyjnych „talent show”. W ubiegłym roku wystąpił w programie „Tak to leciało!”

Ta „Szansa na sukces” to który telewizyjny program muzyczny z twoim udziałem? Bo pogubić się już można.
(śmiech) Wbrew pozorom da się to łatwo policzyć. Jeżeli chodzi o programy typu „talent show” to dopiero drugi, aczkolwiek, jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Tylko aż do teraz, bo wcześniej się nie udawało.

Tak trudno się przebić do tego telewizyjnego odcinka?
To jest tak, że produkcja sama sobie dobiera uczestników. Dopasowuje ich do konkretnych odcinków i do piosenek konkretnego wykonawcy, które są w tym finale. Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać.

Ty się tylko zgłosiłeś i czekałeś.
Dokładnie tak było. Był ogłoszony casting do programu „Szansa na sukces”. Tak jest przed każdą nową ramówką. Są przesłuchania, na których pojawia się około ... trzech tysięcy śpiewających ludzi. Casting się kończy i każdy jedzie w swoją stronę, z nadzieją, że produkcja się odezwie i zadzwoni. I tak właśnie było ze mną. Po kilku miesiącach dostałem telefon. Wcześniej do mnie nie dzwonili, ale teraz uznali, że warto dać mi szansę.

Dobrze, ale repertuar Bogusława Meca?! Ty w ogóle wiedziałeś, kto to jest?
Szczerze mówiąc, to kompletnie nie miałem pojęcia. Zastanowiłem się mocno, ale nie kojarzyłem nawet jednej piosenki Bogusława Meca. Ale jak przyszło pytanie z „Szansy na sukces”, to musiałem szybko decydować. Przesłuchałem sobie szybko trochę utworów i coś tam kojarzyłem, ale generalnie niewiele. Nie powiem, przeraziłem się trochę, bo nie znam artysty, w dodatku zupełnie obcy dla mnie repertuar. Do tego dochodzi sam poziom trudności tych piosenek, bo to nie jest repertuar, który ja wykonuję na co dzień. Naprawdę są to wymagające utwory, dla takich wyszukanych i znających się słuchaczy. Więc potencjalny wykonawca ma trudne zadanie, żeby to zrobić dobrze. Miałem wątpliwości, ale ja jestem z tych osób, które się nie boją. Przez chwilę pomyślałem, że może to nie ten moment? Że może nie ma sensu ryzykować w tym repertuarze? Ale szybko mi przeszło. Stwierdziłem: a kiedy mam spróbować, jak nie teraz i na co mam czekać?

Jak było w niedzielnym odcinku?
Generalnie było super. Jestem nadal w wielkim szoku pod względem poziomu wokalnego niektórych uczestników programu. Zaśpiewałem piosenkę Bogusława Meca „Z wielkiej nieśmiałości”. Po cichu liczyłem, że wylosuję ten utwór i tak się właśnie stało. Co prawda tym razem do Opola nie pojadę i nie udało się wygrać, ale to jest dla mnie kolejne bezcenne doświadczenie. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska. To jest duże osiągnięcie. Ja poza muzyką poświęcam się też studiom, a studiuję dziennikarstwo. Więc spotkanie takich ikon polskiego dziennikarstwa jak Marek Sierocki czy Maria Szabłowska to jest fajne i pouczające przeżycie. Super przygoda dla mnie i myślę, że to nie ostatnie moje podejście do „Szansy na sukces”. Liczę, że to bardziej otworzy mnie i moją ścieżkę muzyczną.

Długo słuchałeś repertuaru Bogusława Meca, żeby przygotować się do tego występu?
Tak na dobrą sprawę to miałem narzucony czas na przygotowanie się do tego programu. To były tylko dwa tygodnie, czyli stosunkowo niewiele. W programie jest prezentowanych siedem piosenek i trzeba było szybko je poznać i opanować. Czasu było mało, zwłaszcza dla mnie, czyli osoby, która totalnie nie znała twórczości Bogusława Meca. Ale trzeba było się spiąć i poświęcić troszkę czasu.

Jeśli jest się na tylu castingach i bierze udział w odcinkach programu, to jest jeszcze stres? Czy już można spokojnie się skupić wyłącznie na śpiewaniu.
Przed pierwszym moim udziałem w programie talent show, czyli w „Tak to leciało”, był zdecydowanie duży stres. Teraz już mniej więcej wiedziałem, czego się spodziewać i jak to wygląda od strony technicznej. Czuję się na takich castingach już jak weteran (śmiech). Wiem, czego chcę, wiem, po co przyszedłem i wiem też poniekąd, jakie są oczekiwania.

Tym bardziej że ty nie jesteś jakimś amatorem, bo edukację muzyczną rozpocząłeś jeszcze w szkole podstawowej w Biłgoraju.
Dokładnie tak było. Nawet to, nawet takie najmniejsze doświadczenie już czegoś uczy i dodaje pewności. Człowiek wyrabia sobie już taką odwagę i zupełnie inne podejście, niż miałby przyjść prosto z ulicy. Jestem też wychowankiem Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, co na pewno procentuje. Bardzo miło wspominam te czasy i bardzo często do tego wracam. Każda przygoda muzyczna, z jaką miałem okazję się zetknąć, czegoś mnie nauczyła. Teraz znacznie łatwiej przychodzą mi takie castingi.

W 2020 roku wydałeś debiutancki singiel „Ujawnić siebie”. I jak się rozwija ta kariera muzyczna?
Generalnie skupiam się teraz na pisaniu swoich tekstów. Miałem chwilowy przestój z publikowaniem tego w internecie. Wybrałem sobie taki moment, że chciałbym się pokazać na tej ścieżce kariery telewizyjnej. Choćby po to, żeby popróbować swoich sił i wyrobić trochę nazwisko. Po to, żeby te rzeczy, nad którymi ciężko pracuję, nie były anonimowe i nie były tylko dla mnie i najbliższych osób. Fajnie byłoby pozyskać nowych odbiorców.

Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać

Właśnie. Czy można zaistnieć na rynku muzycznym, nagrywając i pokazując się tylko w internecie? Czy potrzebne jest studio, producent i ta cała machina promocyjna w mediach?
Moim zdaniem dzisiaj kluczem do sukcesu jest po prostu bycie sobą. Bardzo dużo osób aż nad wyraz inspiruje się innymi artystami i mniej lub bardziej udolnie chcą ich naśladować. Dla mnie to nie była nigdy droga, bo przez swoją muzykę chcę pokazać siebie, a nie kopiować to, co zrobili już inni. Na pewno internet daje dzisiaj ogromne możliwości i nawet bez wielkich znajomości, pieniędzy, czy układów też można się wybić, pokazać i zaistnieć. Ja sam tworzę i publikuję na jednym z portali i to jest naprawdę duże pole do popisu i zaprezentowania siebie. W tej chwili śledzi mnie około 22 tysięcy odbiorców i to jest dość duża liczba. Nie ma co ukrywać, że udział w telewizyjnych programach mocno w tym wszystkim pomaga. Na przykład odzywają się do mnie różne marki, które chcą nawiązać współpracę, dotyczącą promowania ich w internecie. Wszystko jest możliwe, tylko liczą się chęci, konsekwencja i ciężka praca. Ludzie to potrafią docenić. I trzeba być sobą, a nie udawać i naśladować kogoś innego.

Dalej mieszkasz w Warszawie?
Tak, tu nic się nie zmieniło, choć akurat teraz mam trochę wolnego i jestem u rodziny w Biłgoraju. Korzystam z tego spokoju, ale za chwilę trzeba wrócić do stolicy.

Zdarza się, że ktoś w Biłgoraju cię poznaje?
Zdarza! Szczególnie po emisji „Tak to leciało” było dużo takich sytuacji, kiedy chodziłem po biłgorajskich ulicach. To jest bardzo miłe, ale ja też nie przywykłem do takich sytuacji i dla mnie to jest zaskakujące.

Ktoś zaproponował ci koncert w Biłgoraju?
(cisza) Szczerze mówiąc, to nie. Ale ja jestem bardzo otwarty na taki występ i na wszystkie propozycje. Robi się cieplej, będzie więcej imprez plenerowych, pewnie będą Dni Biłgoraja. Jeśli tylko pojawi się jakaś propozycja, to z mojej strony nie będzie problemu. Zwłaszcza że to moje rodzinne i ukochane miasto.

To na który program muzyczny teraz się nastawiasz?
Jeszcze nie zdecydowałem, ale wiem, że są castingi do programu „Voice of Poland”. Tylko nie wiem, czy to jest już ten moment, czy jeszcze nie. Zobaczymy w najbliższych tygodniach. Nie mówię, że nie, ale nie podjąłem jeszcze decyzji, że na pewno się zgłoszę.

Widziałeś, ile jest pozytywnych komentarzy w internecie po twoim występie? I to nie tylko rodzina i znajomi.
Właśnie jestem bardzo pozytywnie zaskoczony. Przeglądałem nawet komentarze na facebooku „Nowej Gazety Biłgorajskiej” pod artykułami o mnie i to jest bardzo budujące. Nie ma zawiści, nie ma „hejtu”, czy krytyki, są po prostu mili i życzliwi ludzie, którym chciałbym bardzo podziękować za wsparcie i których chciałbym pozdrowić. Aż jestem w szoku, bo to człowieka nakręca i pozytywnie nastawia. Sporo osób, z którymi spotkałem się na castingach, w „Szansie na sukces” było już po cztery, pięć razy. Nawet w moim odcinku była taka osoba, która dopiero za którymś podejściem dostała wyróżnienie.

Zdradź mi jeszcze, jakiej ty muzyki słuchasz prywatnie?
W tej chwili u mnie na topie jest przez cały czas stara polska muzyka. To znaczy Perfect, czy Dżem. Ale też bardzo lubię utwory braci Cugowskich. W tej chwili najczęściej słucham jednak Sanah.

Taki twój wymarzony wykonawca i repertuar do kolejnego odcinka „Szansy na sukces”?
Myślę, że na pewno byłaby to Sanah, bo jej piosenki znam na wylot i słucham ich przez cały czas. Aczkolwiek też nie pogardziłbym odcinka z udziałem wykonawców, na których się wychowałem. Na przykład Ewa Farna, czy Jula. To są mi bardzo bliskie utwory. Ale zobaczymy, jak to się teraz ułoży. Trzymajcie za mnie kciuki i życzcie mi dobrze, bo to pomaga.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Iga Jędryszka, Brzeziny, gmina Lubartów
ur. 5 maja, g. 11:40, 3175 g, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Daniel
Siostra: Hania (3 lata)

Nikodem Hołownia, Tuczna, pow. bialski
ur. 4 maja, g. 12, 3410 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Andrzej

Laura Szpanbrukier, Kunów, gmina Firlej,
ur. 9 kwietnia, g. 12:20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid

Julia Lubeńczuk, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Iga Chmielewska, Bełcząc, powiat radzyński
ur. 4 maja, g. 9:57, 3,31 kg, 51 cm
Rodzice: Ilona i Dominik

Nikodem Jakubas, Lubartów
ur. 1 maja, g. 11:42, 3650 g, 58 cm
Rodzice: Iga i Jakub

Nikodem Pichola, Łucka, gmina Lubartów
ur. 2 maja, g. 14:42, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Izabela i Łukasz
Rodzeństwo: Estera (2 lata), Dawid (4 lata)

Alicja Serenda z tatą, Lubartów
ur. 4 maja, g. 13:57, 2770 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Karol

Julia Lubeńczuk z tatą, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Laura Walczuk z tatą, Janów Podlaski
ur. 2 maja, g. 18:05, 3,10 kg
Rodzice: Emilia i Paweł

Szpital w Radzyniu

Kuba Bącik, Sitno
ur. 2 maja, g. 1:10
3370 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Daniel

Michalina Okrutna- Zaliwska, Radzyń
ur. 3 maja, g. 1:45
2530 g, 51 cm
Rodzice: Paulina, Radek
Rodzeństwo: Maja 15 l., Maria 6 l., Michał 4 l.

Jakub Myszka, Międzyrzec
ur. 3 maja, g. 13:12
3920 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Rafał

Kacper Lipka, Ustrzesz
ur. 23 kwietnia, g. 12:30
2550 g, 54 cm
Rodzice: Sandra, Mateusz

Janek Klimiuk, Tłuściec
ur. 23 kwietnia, g. 19:04
3160 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Grzegorz

Wiktoria Mazur, Radzyń
ur. 23 kwietnia, g. 10:40
3300 g, 54 cm
Rodzice: Agata, Michał
Rodzeństwo: Julka 10 l., Wojtuś 6 l.

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu sukcesy militarne i nie tylko - cz. IV

Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi...

Strzyżewski na głowie stawał, żeby zadowolić żonę, hrabiankę Potocką. W Jabłoniu wybudował jej pałacyk, założył ogród, biegał wokół niej z szalem i wiązał pantofelki. Wszystko na nic! Gorący temperament żony nie znalazł ujścia na granicy Polesia z Podlasiem. Wyjechała do Florencji i tyle ją w Jabłoniu widzieli... A z napoleońskiego ułana został postępowy rolnik.

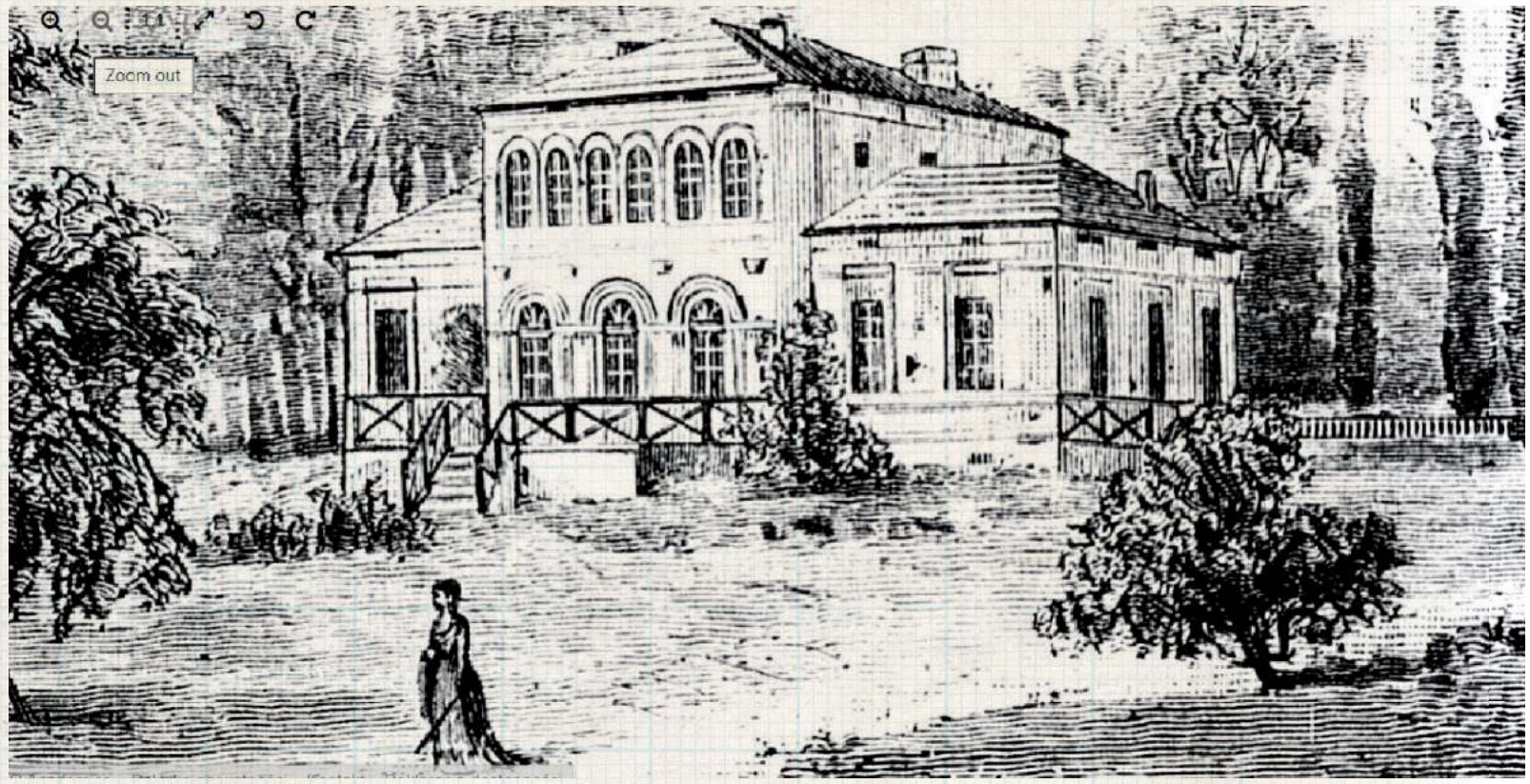

Rysunek pałacu Emmy i Piotra wykonany Józefa Łoskiego z Tygodnika Ilustrowanego 1876, nr 30. Obecnie na tym miejscu stoi pałac Zamoyskich

Najbardziej wiarygodny opis majętności jabłońskiej w pierwszej połowie XIX wieku pozostawił Józef Łoski, znakomity historyk i etnograf pochodzący z Kostomłot koło Kodnia. W roku 1876 napisał krótki, ale treściwy artykuł, który ukazał się w Tygodniku Ilustrowanym, popularnym piśmie ukazującym się w Warszawie. Ciekawostką jest, że był to pierwszy, „okładkowy" tekst w numerze. Znakomita większość kolejnych autorów nie wyszła poza opowieść Łoskiego.

Z tańczącego Wiednia do Jabłonia

*...hrabina Sewerynowa (Potocka - przyp. ZS), której trzy córki znalazły mężów noszących znane w świecie nazwiska, marzyła o świetnej partyi dla pozostającej w stanie panieńskim a najbardziej przez nią ukochanej Emmy. Portret jej, będący w Jabłoni, na którym widzimy ją w postaci nimfy, spoczywającej na murawie celejowskiego ogrodu, świadczy o jej piękności (*portret ten znamy tylko z tego opisu, inne opisy Emmy pozwalają jednak na opinię, że albo malarz, albo prof. Łoski byli ludźmi wyjątkowo uprzejmymi..., Franciszek Ksawery Prek, skandalizujący pamiętnikarz z epoki, stary głuchoniemy (!) złośliwiec z kolei napisał o Emmie, że *sucha, miała twarz ściągniętą, plaskatą, nos na dół ściągły, (...) zęby brzydkie. Inaczej jednak stało się, jak marzyła pełna ambicji matka: serce pięknej Emmy zdołał pozyskać człowiek, który nie blaskiem imienia, ale męztwem zdobył sobie zaszczytne stanowisko. Młodzieńcem tym był Piotr Strzyżowski (...). W 1815 roku państwo Strzyżowscy przebywali w Wiedniu, biorąc udział w uroczystościach i zabawach, jakie wśród obrad kongresy wydawali zebrani tam monarchowie i dyplomaci; powróciwszy do kraju osiedli w miejscowości Jabłoni, która im przypadła z podziału. Dobra te, pozostające od dawna w rękach dzierżawców, były bardzo zaniedbane, wszystko więc stworzyć w nich trzeba było i dostosować do upodobań i nawyknień hrabianki Emmy.*

Strzyżewski nie wziął udziału w powstaniu listopadowym, potem też był lojalny wobec cara

Jak prejediesz Kudry...

Dalej Łoski: *Dobra Jabłoń, z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów tak trudne do przebycia, że o błotach tutejszych przechowało się między ludem przysłowie: „jak prejediesz Kudry budiesz mudry". Strzyżowski więc, postarawszy się ok. 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi* (powiat radzyński sięgał niemal pod Włodawę - przyp. ZS).

Jabłońskie topole w Alejach Ujazdowskich

Strzyżowski zasłynął też jako niezwykle skuteczny pionier szkółkarstwa drzew i krzewów. To jabłońskiej proweniencji topolami wysadzone była Aleja Jerozolimska w Warszawie. Całe gospodarstwo zorganizowane zostało nadzwyczaj nowocześnie. Pan Piotr, sam nie dysponując stosownym wykształceniem, posprowadzał fachowców nawet z dość znacznych odległości: administrator dóbr Nozdrowicz kształcił się w Niemczech. Powstała zarodowa hodowla bydła szwajcarskiego, osuszano grunty, wzniesiono cały zespół zabudowań gospodarczych, inwentarz zdobywał nagrody na wystawach gospodarczych. Pan domu miał być z czego dumny.

Ale panią Strzyżowską to po prostu nudziło, wkurzało, ona się tam kompletnie nudziła.

Odeszła z nudów

Rychło jednak okazało się, że robotny, pochłonięty pracą mąż nie wystarczył egzaltowanej, mającej wysokie mniemanie o swoich zdolnościach i możliwościach intelektualnych i towarzyskich małżonki. Nie wydaje się przy tym, żeby - odchodząc od męża - Emma miała konkretny plan zaangażowania się w jakiś kolejny związek. Badająca zagadnienie pani Nina Kapuścińska-Kmiecik w pasjonującej książce „Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworkach ziemiańskich", pisze, że Emma uczyniła to raczej z żądzy przygód niż dla konkretnego kochanka. Później od takich wprawdzie nie stroniła, ale doszukiwanie się jakiegoś drugiego dnia decyzji podjętej w roku 1830 nie ma wyraźnej podstawy.

Na koszt męża

Znowuż oddajmy głos pamiętnikarce Sabinie Grzegorzewskiej, która państwa z Jabłonia poznała w 1828 roku w czasie, kiedy przebywali w Puławach i w ciągu dziesięciu dni wyrobiła sobie opinię o Emmie jako pretensjonalnej jędzy i Piotrze jako uprzejmym, dowcipnym safandule biegającym za niedoceniającą go małżonką.

Po r. 1830 pani Emma wyjechała na stałe zamieszkanie do Florencyi, tu w skutku pracy i zabiegów męża utrzymywała się na stopie odpowiedniej miejscu, które w tamtejszem towarzystwie zajęła i gdzie lat trzydzieści z górą przebyła, i tu w końcu ten ziemski opuściła padół. Przyjmowana z uprzejmą gościnnością u dworu we Florencyi, miała sposobność prezentowania męża w rzadkich odwiedzinach, któremi ją darzył. J'ai du plaisir a vous voir — powiedział do niego Wielki Książe Leopold — mais j'espere bien, que vous n'allez pas nous enlever la comtesse, vous nous ferii z la un veritable tort. (mam nadzieję, że nie odbierze nam Pan Hrabiny, bo bardzo by nas w ten sposób skrzywdził...). Naiwnie uradowany pułkownik z wielkoksiążęcej grzeczności ani myślał porywać żony z Florencyi, a szczegóły jej u dworu powodzenia długo i szeroko za powrotem do kraju rozpowiadał. Powodzenie to było niezmyślone; jeżeli pozwalano sobie żartować z pani Emmy w warszawskich salonach, we Florencyi miano więcej dla niej względów i pobłażliwości. Pani Emma nic mężowi nie przyniosła, oprócz świetnych kolligacyj i dóbr bezrządem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Podkreślmy jeszcze raz: za włoskie *dolce vita* Piotr płacił jeszcze długie lata!

Pierwsza dama Florencji

Jeszcze krócej styl życia Emmy we Florencji podsumowuje Zygmunt Krasiński w jednym ze swoich listów z 1832 roku: *Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi, wszystkim wobec i każdemu z osobna oznajmując na wstępie, że się urodziła Potocką.* Musiała jednak coś w sobie mieć intrygującego. Jej salon przyciągał gości, słynął nie tylko we Florencji z wysokiego poziomu konwersacji, możliwość odwiedzania go stanowiła towarzyską nobilitację. Pisze Prek: *...najpierwsi dostojnicy Kościoła i dyplomacji, najznakomitsi pisarze z Francji i innych krajów przebywający we Florencji, poczytywali sobie za niepospolity zaszczyt zyskać wstęp do salonu pani Strzyżewskiej i ubiegać się o jej znajomość.*

Trudno definitywnie orzec o momencie, w którym małżeństwo rozpadło się ostatecznie. Wiadomo, że kilka razy w latach trzydziestych Piotr odwiedzał małżonkę, z czasem jednak dostrzegł, że nie ma czego szukać. Emma nawiązała kilka nowych relacji, co nie było jednak ani szokujące, ani nikogo nie oburzało.

Grzegorzewska o Strzyżowskiej: Ciężyło jej na sercu mniej znane męża nazwisko — więc w muzeach i publicznych zakładach, według przyjętego zwyczaju kładąc swe nazwisko w księgach pamiątkowych, podpisy wała się: Emma Potocka vulgairement Strzyżewska.

Zmarła w roku 1858 i pochowana została we Florencji.

Starość słomianego rozwodnika

Opuszczony przez żonę Piotr w całości już poświęca się gospodarowaniu. W powstaniu listopadowym nie bierze udziału. Co więcej: po przegranej wojnie jedzie do Mikołaja I, dziękować za łaskawość wobec pokonanych. W Puławach już nie bywa, bo i nie ma u kogo. Pełni urząd sędziego pokoju okręgu włodawskiego, bierze od Natalii Kickiej w dzierżawę Suchowolę koło Radzynia Podlaskiego. Funduje murowaną cerkiew jabłońskim unitom, bo stara spłonęła. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Po bezpotomnej śmierci małżonków dobra jabłoński zostały odziedziczone przez siostry Emmy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Wspomnienia o kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. II)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza

Wydana w Tela Avivie w 1955 roku „Księga pamięci Kurowa" jest bezcennym źródłem informacji o przedwojennym funkcjonowaniu miasta. Połowę jego mieszkańców stanowili Żydzi. Centralnym punktem ich życia była synagoga, mieszcząca się na ówczesnej ulicy Bożniczej

Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow dostępna jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/kurow/kurow.html i w dużej części przetłumaczona jest na angielski. Dużą jej część stanowią anegdotki i historyjki, obrazujące, jak się żyło w dawnym polsko-żydowskim miasteczku. Wspomina Jakub Silbersztajn, którego powojenne losy rzuciły do Kanady.

Mój kawał z kapeluszem kantora

W Kurowie żył bardzo cnotliwy, pobożny Żyd, dobrze wykształcony nauczyciel. Nazywał się Hersz Gerszon. Kiedy poprzedni kantor, Lejba Josel, umarł, Kurów pozostał bez następcy. Reb Gerszon szybko przyszedł do synagogi. W piątek, przed zmierzchem, podszedł do pulpitu, zakrył uszy rękami i wydał z siebie dźwięk, który przypominał ochrypły gwizd maszyny parowej: Chodźcie, zaśpiewajmy! Wszyscy w synagodze zaczęli się śmiać, jednocześnie modlili się i śmiali. Hersz miał dziwny głos, zawsze chrypiał i na dodatek wykonywał dziwne gesty i stroił miny. Po tym, jak zaśpiewał *mekabl shabbes* (pieśń na powitanie szabatu), ludzie powiedzieli mu: panie Hersz, nigdy pan nie przewodził śpiewowi przy pulpicie... On odpowiedział: ale teraz postanowiłem zostać kantorem! Wszyscy dostrzegli, że w ten sposób sam się poświęca, porzucając nauczanie, zostając kantorem, który musiał też chodzić w piątek od drzwi do drzwi i kwestować.

Dziwak na urzędzie kantora

To było niewiarygodne: z pewnością złe moce czyniły tu jakieś sztuki i nakłoniły go, żeby został kantorem! Był człowiekiem bujającym w obłokach, marzycielem, zawsze zamyślonym, często mówił do siebie. Był wysoki, miał delikatne spojrzenie, długą szyję z wystającym jabłkiem Adama. Jego krótka, cienka broda ledwie zasłaniała grdykę. Jego długie ręce mocno kołysały się, kiedy szedł. Nosił kapelusz z szeroką górną częścią, z daszkiem zawsze przekrzywionym. Jego płaszcz-chałat nigdy nie był w dobrym stanie. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś go gonił, a on uciekał, a jego płaszcz rozwiewał się, jak żagle na statku, ręce latały w górę i dół, w prawo i lewo, jak gdyby chciał poderwać się do lotu.

Redaktorem wydawnictwa był Moshe Grossman, urodzony w Kurowie w 1904 roku dziennikarz, publicysta i literat piszący w ijdysz i po hebrajsku. Drugą wojnę światową udało mu się przeżyć w Związku Sowieckim, gdzie zresztą był więziony w łagrze. Po wojnie wyjechał na zachód, do Szwecji, Francji, USA i Izraela, gdzie był jednym z najbardziej cenionych publicystów. Jednocześnie mocno angażował się w ruch ziomkostw Żydów wywodzących się z Polski. Zmarł w 1961 roku w Tel Avivie

Aż tu pewnego razu Hersz Gerszon wbiegł do synagogi rano, aby się pomodlić i studiować Torę. Dostrzegłem, że nałożył nowy kapelusz. To było dziwne, jakby przeciw prawom natury! Hers Gerszon w nowym kapeluszu? Dla nas, małych żulików, to była sensacja! Dałem znać koleżkom i szybko postanowiliśmy odciąć daszek od kapelusza.

W języku ijdysz, którym posługiwała się w codziennych kontaktach społeczność żydowska (mieszanka hebrajskiego, niemieckiego i trochę polskiego plus mnóstwo poczucia humoru), Kurów nazywał się Koriv. Jak wspomina rabbi Tuwja Gutman Rapoport: W tamtych czasach Żydzi przekręcali nazwy miast w swoim charakterystycznym stylu: Opatów został Apto, Radom Rodim, Ostrowiec Ostrovtsi, a Kurów Koriv. A ponieważ Hrubieszów w całości przeszedł na judaizm, był nazywany przez Żydów Rabi-Shoyv - czyli połączenie słów „rabin" i „szojchet" (czyi rytualny rzezak)

Mój kapelusz, czy nie mój kapelusz?

Jak tylko Hersz Gerszon nałożył swoje filakterie (specjalne, rytualne paski i pudełka z fragmentami zwoju Tory, które pobożny Żyd obwiązuje wokół przedramion i głowy w czasie porannej modlitwy - przyp. ZS) i skoncentrował się na świętych księgach, odcięliśmy rondo jego kapelusza. Czekaliśmy, aż skończy się modlić. Kiedy sięgnął po nakrycie głowy, znalazł coś dziwnego, co przypominało bardziej żołnierską czapkę. Rozglądał się po całym stole, na którym złożone były inne kapelusza, szukał swojego, ale nie mógł go znaleźć.

Biegał po całej synagodze, szukając kapelusza. Kiedy widział kogoś, kto zakładał kapelusz podobny do jego, zrywał go człowiekowi z głowy, patrzył i oddawał, mówiąc: oj, to jednak nie mój! Dłuższą chwilę tak biegał po synagodze, a za nim mknęła gromada śmiejącej się dzieciarni. Kiedy modlący się poszli do domów, zabierając ze sobą swoje kapelusze, Hersz podszedł do stołu, podniósł swój kapelusz, obejrzał go starannie z każdej strony i zaczął śpiewać swoim chrapliwym głosem na melodię jednej z pobożnych pieśni: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Kilku z nas młodych urwisów dwa razy powtórzyło za nim tę pieśń... A on nagle chwycił swój kapelusz, wcisnął go na głowę i wybiegł z synagogi. Pobiegliśmy za nim, śpiewając: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Do tej pory jest mi strasznie wstyd za ten żart...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W którym miejscu te tory?

Zdjęcie znalezione w austriackim archiwum państwowym, opisane jako „Ciecierzyn tak zwany Most" (widzimy, że autor opisu miał pewne problemy...). Z dużym prawdopodobieństwem identyfikujemy to jako most przy początku (licząc od Lublina) fragmentu drogi dwupasmowej, po prawej stronie. Zdjęcie wykonano najpewniej w drugiej połowie sierpnia 1915 roku. Wycofujący się Rosjanie zastosowali taktykę „spalonej ziemi": wysadzili w powietrze wszystko, czego nie dało się ewakuować, zaś dużą część ludności zmasowaną propagandą przekonali, że Niemcy po wejściu na teren zaboru rosyjskiego będą dokonywać straszliwych mordów i zbrodni. Ci, którzy uwierzyli (przeważnie prawosławne chłopstwo, ale nie tylko), ruszyli w panice na wschód: tzw. „bieżeństwo" stało się udziałem ok. 2 mln ludzi. Wysadzono też w kilku miejscach linię kolejową Lublin - Parczew. Co ciekawe, do tego momentu była ona dwutorowa. Niemcy odbudowali ją błyskawicznie (przyczółki przecież ocalały...), ale tylko z jednym torem. I to się od stu lat ponad nie zmieniło. Jednocześnie dopuszczamy możliwość, że na zdjęciu może być wiadukt z drugiej strony miejscowości Niemce, przy charakterystycznych zakrętach od strony Lubartowa (zdjęcie tego obiektu zamieszczaliśmy w kwietniu 2021 roku, zachęcamy do zajrzenia do archiwum internetowego).

REG

Z dawnych łukowskich gazet

Chciwość proboszcza z Jedlanki

Nawet i dziś nic tak nie rajcuje czytelników, jak opis różnych afer z udziałem duchowieństwa. Obyczajówka, niejasne relacje finansowe, czasem zaś po prostu brak ogłady i wrażliwości - gdyby coś takiego dotyczyło np. pana leśniczego, przewrócilibyście znudzeni kartkę. Ale historia z proboszczem w roli głównej: o, to czytelników zawsze ciekawiło!

Gazeta Powiatu Łukowskiego z 15 kwietnia 1933 roku opisuje taką oto historyjkę, a dziennikarz, podpisany „X....", nie wstrzymuje języka:

Przed kilku tygodniami jednemu z mieszkańców wsi Szyszki zmarło dziecko. Ponieważ gospodarzowi zabrakło kilku złotych do tej sumy, jakiej żądał za pogrzeb ksiądz Wacław Leszkiewicz, dziecko leżało przez kilka dni niepogrzebane. Dopiero gdy zaczęły krążyć pogłoski, jakoby zainteresowany gospodarz miał zamiar zwrócić się gdzieś o wymiar sprawiedliwości, nasz czcigodny ksiądz proboszcz zląkł się widocznie i skapitulował wreszcie ze swoich żądań. Przysłał więc konno posłańca z wiadomością, że dziecko zostanie pochowane. Trzebaż więc było namyślać się przez kilka dni i nie grzebać trupa, ażeby z biednego chłopa wycisnąć parę złotych więcej. Doprawdy - nowy i oryginalny, ale za to bardzo niewybredny sposób zdobywania pieniędzy. Zachodzi teraz pytanie - jak nazwać taki postępek i człowieka, który w ten sposób postępuje. Jakiem przykazaniem kierował się ksiądz proboszcz w takim wypadku? W każdem razie nie przykazaniem miłości bliźniego. Jeżeli ksiądz proboszcz myśli, że takimi przykładami zbuduje swoich parafian - to się myli i to bardzo grubo. Jak wieść niesie, podobny przypadek był już w Jedlance zimową porą. Tak, księże proboszczu: więcej taktu, więcej humanitaryzmu, a wtedy na pewno powodów do pisania nie będzie.

Nie znamy dalszego ciągu tej historii, jeśli w ogóle nastąpił. Sprawa jest podwójnie ciekawa, bo dotyczy księdza, który cieszył się skądinąd dobrą opinią, był skutecznym liderem społecznym, pierwszym proboszczem nowo założonej parafii, sprawnym gospodarzem, w czasie wojny jednym z kapelanów obozu w Jacie i nawet jest patronem jednej z ulic.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9985dfc63a

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Podbeskidzie takie z Łęczną”... Ależ to był mecz!

Choć starcia Górnika z Podbeskidziem od kilku lat uchodzą prześmiewczo za symbol przeciętności polskiej ligowej piłki, to sobotni mecz pomiędzy tymi drużynami był absolutnym zaprzeczeniem tej tezy. Łęcznianie po emocjonującym widowisku zremisowali 3:3 z walczącą o baraże ekipą z Bielska-Białej.

Fot.Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Obie strony są niezadowolone

Pod względem taktycznym zagraliśmy w pierwszej połowie bardzo źle i zostawiliśmy przeciwnikowi bardzo dużo miejsca. Zbyt nisko grała nasza dziesiątka, wchodząc w linię pomocy. Po pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:2, ale to, co było dla nas najlepsze, to wynik. Druga połowa była zupełnie inna, zagraliśmy dużo lepiej pod względem taktycznym i wolicjonalnym. Szybko strzeliliśmy bramkę. Mam duże pretensje o bramę na 2:3, bo uważam, że straciliśmy ją zdecydowanie zbyt łatwo. Choć pewnie to samo o bramce na 3:3 może powiedzieć przeciwnik. Obie strony są niezadowolone.

Tekst z internetowego mema nawiązywał do jednego ze starć tych zespołów sprzed kilku lat i symbolizował przeciętność widowiska, również pod względem boiskowych emocji. Hasło „Podbeskidzie takie z Łęczną” straciło w sobotę swoje przesłanie.

Podbeskidzie wyszło na prowadzenie już w 5. minucie. Goście fenomenalnie rozegrali rzut wolny przed polem karnym Górnika i po kilku podaniach z pierwszej piłki Daniel Mikołajewski wpakował futbolówkę do siatki łęcznian z najbliższej odległości.

Zielono-czarni odpowiedzieli niespełna 20 minut później. W pole karne płasko z rzutu wolnego dośrodkował Miłosz Kozak, po czym zakotłowało się pod bramką Podbeskidzia. Najsprytniejszy w tym zamieszaniu był Patryk Pierzak, który z bliska strzelił na 1:1. Dla 20-letniego pomocnika był to pierwszy gol w barwach Górnika.

Tuż przed przerwą drużyna z Bielsko-Białej ponownie wyszła na prowadzenie. Po koronkowej akcji precyzyjny strzał z kilkunastu metrów oddał Joan Roman. Hiszpan trafił przy samym słupku, zdobywając swoją 15. bramkę w tym sezonie.

„Górnicy” odpowiedzieli zaraz po zmianie stron. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu i było 2:2. Słoweniec przejął piłkę na połowie rywali, rozegrał akcję z Kozakiem i sfinalizował ją strzałem z bliska.

Nie był to koniec emocji na stadionie w Łęcznej tego deszczowego wieczoru. Pięć minut po wyrównaniu gospodarze znowu pozwolili rywalom osiągnąć prowadzenie. Na 3:2 trafił Maksymilian Sitek, który popisał się pięknym, technicznym strzałem z odległości kilkunastu metrów.

Do końca pozostawało jeszcze grubo ponad pół godziny i łęcznianie nie zamierzali składać broni. To przyniosło efekt w 67. minucie, kiedy Dawid Tkacz wykorzystał błąd bramkarza Podbeskidzia, który niefortunnie wybijał piłkę po dośrodkowaniu w pole karne. Wprowadzony po przerwie 18-letni wychowanek Górnika szybko opanował piłkę i czym prędzej, z zimną krwią, huknął zza szesnastki na bramkę rywala, zanim golkiper gości zdążył wrócić na pozycję.

Piłkę meczową na głowie miał Marcin Biernat, ale obrońca Górnika w doliczonym czasie gry nieznacznie się pomylił, nie trafiając z bliska w bramkę przeciwnika.

Górnik zremisował z Podbeskidziem 3:3 po niezwykle emocjonującym widowisku. To 11. remis zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała
3:3 (1:2)

Bramki: Pierzak 24`, Kryeziu 47`, Tkacz 67` - Mikołajewski 5`, Román 39`, Sitek 52`.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (49` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik (46` Lewkot), Kryeziu, Pierzak (46` Tkacz), Krykun - Podliński (90` Turek).
Podbeskidzie: Kaczorowski - Sitek (82` Drzazga), Vitelli, Wypych, Mikołajewski, Hartherz (82` Milašius) - Çeltik (69` Biliński), Janota, Neugebauer (69` Misztal), Román - Simonsen.
Żółte kartki: Pawlik, Biernat, Kozak - Mikołajewski, Janota.
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Dominik Smagała

Braterska porażka Wisły

Jeśli piłkarze z Puław marzą o grze w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy, muszą punktować. W sobotę mieli znakomitą okazję. Przegrali w meczu przyjaźni. Nie od dzisiaj wiadomo, że fani Wisły Puławy oraz Pogoni Siedlce przyjaźnią się.

Nie tak miało wyglądać starcie Wisły z ekipą z Siedlec

Spotkanie z zespołem Marka Saganowskiego rozpoczęło się najgorzej, jak mogło. Już w 8. minucie przy biernej postawie obrońców kapitalnym strzałem z 25 metra popisał się Krystian Miś, a piłka ku rozpaczy Piotra Zielińskiego i fanów Wisły wylądowała w okienku bramki gospodarzy. Mimo złego początku puławianie sekundy później mogli wyrównać. Po solowym rajdzie w dobrej sytuacji znalazł się Dominik Banach, ale młodzieżowiec pochodzący z Opola Lubelskiego uderzył jedynie w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Macieja Kikolskiego.

Kolejne minuty upływały na sennej grze, którą urozmaicali kibice obu ekip, którzy wspólnie dopingowali oba zespoły. W 19. minucie blisko strzelenia gola był Łukasz Wiech, ale jego uderzenie głową po centrze z rzutu rożnego na kolejny corner odbił Kikolski. W 25. minucie Kikolskiego strzałem zza pola karnego próbował pokonać Janicki, ale futbolówka minęła bramkę siedlczan i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych. Podopieczni trenera Saganowskiego byli wyraźnie zadowoleni z wyniku, bowiem do końca pierwszej połowy stworzyli sobie jedną okazję, którą mogli, a nawet powinni zamienić na gola. Po błędzie Jakuba Czajkowskiego piłka trafiła do Damiana Nowaka, ale najskuteczniejszy strzelec siedlczan uderzył w poprzeczkę bramki Piotra Zielinskiego.

Po zmianie stron wydawało się, że wiślacy ruszą do ataków, które przyniosą wyrównanie. Nic jednak mylnego, bowiem to goście w 47. minucie podwyższyli prowadzenie. Fatalny błąd w swoim polu karnym popełnił Adrian Paluchowski, który sfaulował Cezarego Demianiuka, a Szymon Łężny podytkował rzut karny. Pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Nowak. Minuty mijały, a puławianie nie mogli przebić się przez szczelny mur ekipy z Siedlec. W 59. minucie zbyt lekko uderzał na bramkę Kikolskiego Kołtański i młodzieżowiec z Legii Warszawa spokojnie złapał piłkę. W 64. minucie w odpowiedzi groźnie uderzał Damian Szuprytowski, jednak tym razem pewnie w bramce Wisły Grupa Azoty zachował się Zielinski łapiąc futbolówkę. Minutę później kolejny raz pokazał się Kołtański, który minimalnie się pomylił po podaniu do Czajkowskiego.

Kolejne minuty to okazja Kamila Kargulewicza w 72. minucie, które złapał pewnie bramkarz z Siedlec oraz efektowna oprawa, którą w międzyczasie zaprezentowali kibice z okazji 100- lecia Wisły.

Mimo że puławianie przegrywali 0:2, nie rezygnowali z ataków. W 85. minucie Pogoń uratował Kikolski, który w kapitalnym stylu odbił uderzenie Dominika Cheby. Dwie minuty później młodzieżowiec Pogoni był jednak bezradny, jak z dystansu przymierzył Adrian Paluchowski. Wiślacy po zdobyciu gola kontaktowego nie rezygnowali ze strzelenia drugiej bramki. W drugiej minucie doliczonego czasu w zamieszaniu niecelnie uderzył Kona, a już w czwartej minucie piłkę meczową na nodze miał Paluchowski, który z kilku metrów fatalnie przeniósł piłkę nad bramką gości.

Muszą w Olsztynie

Puławianie już w najbliższy weekend zagrają w Olsztynie ze Stomilem i jeśli nadal marzą o barażach, muszą wygrać w stolicy Warmii i Mazur. W innym wypadku grozi im wypadnięcie poza strefę barażową i praktycznie koniec sezonu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Pogoń Siedlce
1:2 (0:1)

Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (77` Przywara), Banach, Skałecki, Janicki (57` Kołtański), Kona, Kargulewicz (77` Ryszka), Paluchowski.
Pogoń: Kikolski - Misiak, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Mamis (90+3` Fiedosewicz), Dzięcioł (87` Pek), Sinior (77` Wicenciak), Szuprytowski, Demianiuk (87` Marcinho), Nowak (77` Majewski).
Żółte kartki: Kargulewicz - Misiak, Szuprytowski, Smug, Dzięcioł.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 500.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 30. kolejki:
Górnik - Podbeskidzie 3:3
ŁKS - Wisła 3:2
Chojniczanka - Sandecja 2:0
Ruch - Resovia 1:3
Stal - Arka 2:1
Puszcza - Odra 1:0
Skra - Tychy 0:1
Chrobry - Katowice 0:0
Termalica - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	30	59	54-33
2.	Ruch Chorzów	30	53	41-31
3.	Puszcza Niepołomice	30	51	42-32
4.	Wisła Kraków	30	51	52-35
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
6.	Stal Rzeszów	30	46	54-40
7.	Arka Gdynia	30	44	51-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	30	38	33-32
10.	Chrobry Głogów	30	38	39-50
11.	GKS Tychy	30	37	43-47
12.	Resovia	30	35	35-42
13.	Górnik Łęczna	30	35	38-41
14.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
15.	Odra Opole	30	33	36-43
16.	Skra Częstochowa	30	31	18-43
17.	Chojniczanka Chojnice	30	25	29-47
18.	Sandecja Nowy Sącz	30	23	26-47

Następna kolejka (12-15.05.):
Skra - Górnik (12.05., g. 18), Tychy - Chrobry, Katowice - Puszcza, Odra - Stal, Arka - Ruch, Resovia - Chojniczanka, Sandecja - ŁKS, Wisła - Termalica, Zagłębie - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Pogoń 1:2
Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Jastrzębie - Polonia 1:2
Bramki: Mucha 21` - Bajdur 38`, 68`.
Zagłębie - Garbarnia 1:0
Bramka: Pakulski 26` (k).
Radunia - Górnik 2:2
Bramki: Sauczek 62`, Eduardo 79` - Kuźma 5`, Czarny 77`.
Siarka - Motor 0:2
Bramki: Rudol 5`, Lis 59`.
Hutnik - KKS Kalisz 0:1
Bramka: Wysokiński 48`.
Znicz - Śląsk II 2:1
Bramki: Firlej 13`, Grudziński 37` - Muszyński 40`.
Kotwica - Olimpia 2:0
Bramki: Łysiak 53`, Bartoś 75`.
Lech II - Stomil0:3
Bramki: Żwir 34`, Kurbiel 41`, Karlikowski 50`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	30	58	51:32
2	Stomil Olsztyn	30	54	49:27
3	Kotwica Kołobrzeg	30	54	42:28
4	Znicz Pruszków	30	52	44:33
5	KKS Kalisz	30	49	54:38
6	Wisła Puławy	30	47	46:36
7	Motor Lublin	30	47	46:35
8	Olimpia Elbląg	30	47	46:35
9	Pogoń Siedlce	30	43	38:39
10	Hutnik Kraków	30	37	40:46
11	GKS Jastrzębie	30	37	34:42
12	Lech II Poznań	30	37	39:53
13	Radunia Stężyca	30	34	45:54
14	Górnik Polkowice	30	33	42:47
15	Zagłębie II Lubin	30	31	38:62
16	Śląsk II Wrocław	30	30	37:50
17	Garbarnia Kraków	30	29	45:55
18	Siarka Tarnobrzeg	30	28	32:52

NASTĘPNA KOLEJKA (13.05., godz. 19:45): Stomil - Wisła, Znicz - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Lech II, Pogoń - Hutnik, KKS Kalisz - Siarka, Motor - Radunia, Górnik - Kotwica, Olimpia - Zagłębie II, Garbarnia - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

Strzelanina dla Podlasia! Debiut Korycińskiego, pół setki „Erwinka”

Kto wybrał się na spotkanie Podlasia Biała Podlaska z Wisłą Sandomierz nie może żałować.

Kibice obejrzeli aż dziewięć goli. Siedem z nich zdobyli podopieczni Artura Renkowskiego! Po pierwszej połowie nasi wygrywali 3:0. Strzelanie rozpoczął Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w seniorach Podlasia. Podwyższył Krzysztof Salak, a w doliczonym czasie gry do siatki trafił Damian Lepiarz.

Po zmianie stron na boisku działo się jeszcze więcej. Dublet skompletował Jarosław Kosieradzki. Drugiego gola w meczu zdobył Lepiarz, a do tego bramkarza z Sandomierza pokonał Wiktor Niewiarowski. Podopieczni Roberta Chmury odpowiedzieli trafieniami: Mateusza Wyjazdłowskiego i Kamila Ucińskiego.

- To było bardzo dobre spotkanie, patrząc na fazy przejściowe. Nieźle sobie radziliśmy w odbiorze piłki. Sporo czasu przebywaliśmy w ataku pozycyjnym. Było widać, że zawodnicy dobrze czują się w tej fazie. Ostatnio duży nacisk na zajęciach kładliśmy pod zmianę grania. Wyglądało to naprawdę dobrze - mówi Artur Renkowski.

Jego ekipa odniosła najwyższe zwycięstwo od momentu, kiedy przebudowano obiekt przy ul. Piłsudskiego. - Wiadomo, że walczyliśmy z zespołem, który powoli żegna się z trzecią ligą. Wisła to drużyna złożona z młodych zawodników, wspartych kilkoma doświadczonymi graczami. Takie mecze trzeba wygrywać i robić to w sposób przekonujący. Udało się - dodaje.

Fot.Gerard Maksymiuk

Piłkarze Podlasia po raz pierwszy w historii zanotowali wynik 8:2. Od lewej: Rafał Misztal, Krzysztof Salak oraz Filip Arak

Trudniejsze zadanie

Przed bialczanami spotkanie w Sieniawie.

- Poprzeczka będzie zawieszona dużo wyżej. W weekend Sokół wygrał w Ostrowcu Świętokrzyskim co pokazuje, że są silną ekipą. Do tego boisko. W Sieniawie nawierzchnia nie sprzyja do gry w piłkę. Mają specyficzny obiekt. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas mecz walki, podobny do tego w Połańcu. Wierzę, że wyciągniemy wnioski ze starcia z Czarnymi - mówi Renkowski. Szkoleniowiec powinien mieć do dyspozycji wszystkich zawodników. - Artur Balicki doznał kontuzji w meczu pucharowym z Orlętami Radzyń Podlaski, ale już na bój z Sokołem powinien być do dyspozycji - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 8:2 (3:0)

Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

Podlasie: Misztal - Arak, Kot (80` Koryciński), Kozłowski (64` Chyła), Salak (73` Sweklej), Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (64` Niewiarowski), Lepiarz, Kosieradzki (73` Szatała).

Wisła: Czarnogłowski - I. Wódz (46` Krajewski), Chororskyj, Sudy (73` Furman), Kotarczyk (82` Stokłosa), Bik, Michalczyk (46` Kościółek), Szczypek, J. Wódz (46` Uciński), Wyjadłowski, Etoundi.

Żółte kartki: Bahonko - Wyjadłowski.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 700.

Pół setki „Erwinka”

Mecz z Wisłą był 50 spotkaniem o punkty, w którym wystąpił Erwin Bahonko.

18-latek debiutował w III lidze w poprzednim sezonie. W premierowym występie zdobył gola na wagę remisu w starciu z Unią w Tarnowie. Do tej pory obejrzał 14 żółtych kartek, a raz musiał przedwcześnie opuścić boisko.

Debiut Miłosza

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Miłosz Koryciński.

Środkowy obrońca pojawił się na boisko w miejsce Arkadiusza Kota. Niespełna 18-letni zawodnik pochodzi z Dobrynia Dużego. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Pierwsze kroki stawiał pod wodzą Marcina i Krzysztofa Krzystanków. - Nerwy były do momentu pojawienia się na boisku. Jesteśmy zgraną drużyną, więc koledzy pomogli mi dobrze wejść w mecz - mówi defensor Podlasia.

mp

Kurowski: Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

Piłkarze Podlasia wygrali 8:2 z Wisłą Sandomierz. Wynik spotkania otworzył Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w III lidze. Wraz z: Erwinem Bahonko, Karolem Domańskim i Hubertem Sweklejem są na etapie zdawania matury.

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

No i zdobyłeś drugiego gola w trzeciej lidze...

- W spotkaniu z Wisłą udało mi się otworzyć wynik. Cieszę się. Szkoda, że to dopiero drugie trafienie, ale myślę, że w najbliższych meczach uda się powiększyć dorobek.

Komu dedykujesz gola?

- Mojej mamie Gabrieli, która przed wyjściem z domu powiedziała mi, że trafię do siatki. Mama jest na każdym meczu wraz z tatą Irkiem i bratem Szymonem.

Czujecie się mocni?

- Tak. Ostatnio bardzo dużo ćwiczyliśmy rozwiązania taktyczne. Sądzę, że było widać efekty naszej pracy.

Przed wami wyjazd do Sieniawy...

- Czeka nas dużo trudniejsze zadanie. Musimy podtrzymać dobrą passę i wygrać na niewygodnym terenie.

Jak dotychczasowe egzaminy maturalne?

- Był polski i angielski. W poniedziałek matematyka. Najcięższe sprawdziany już za mną. Jestem pozytywnie nastawiony. Wychodząc z matur czułem lekki niedosyt, ale myślę, że nie będzie najgorzej.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Wisła 8:2
Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

ŁKS Łagów - Orlęta 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Nawrot 90+1` (k) - Feret 2`, Geniec 13` (k), Tłuczek 39`.

Czarni - Lublinianka 3:1
Bramki: Aleison 15`, Galara 42` (k), Kardyś 65` - Knapp 50`.

Avia - Cracovia II 2:2
Bramki: Białek 11`, 73` - Kapek 3`, Siplak 9`.

Korona II - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Rak 5`, Chełmecki 65`.

Wieczysta - Chełmianka 2:0
Bramki: Torres 36`, Faworow 70` (k).

Podhale - Stal 0:1
Bramka: Wojtak 32`.

Wisłoka - Unia 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	27	59	63:25
2.	Stal Stalowa Wola	27	58	46:24
3.	Avia Świdnik	27	49	40:21
4.	Cracovia II Kraków	27	44	59:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	27	43	47:31
6.	Orlęta Radzyń Podl.	27	42	40:39
7.	Czarni Połaniec	27	40	38:43
8.	Podlasie Biała Podl.	27	40	45:34
9.	Wisłoka Dębica	27	37	37:36
10.	Sokół Sieniawa	27	36	45:55
11.	Korona II Kielce	27	36	49:36
12.	Unia Tarnów	27	31	31:55
13.	Chełmianka Chełm	27	30	36:39
14.	Podhale Nowy Targ	27	30	34:40
15.	KS Wiązownica	27	29	36:48
16.	Wisła Sandomierz	27	22	32:67
17.	Lublinianka Lublin	27	17	33:67
18.	ŁKS Łagów	27	37	27:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.05): Orlęta - KSZO (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(19/20.05): Podlasie - Orlęta (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo).

mp

Wojczuk: To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć. Doprowadzam siebie do ładu i składu

W tym sezonie rozegrał 13 spotkań. Zdobył jedną bramkę. Po raz ostatni zagrał 18 marca. W ostatnich bojach pojawiał się jako zawodnik wchodzący z ławki rezerwowych. Obecnie mieszka w Lublinie. Co się dzieje z Maciejem Wojczukiem?

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć

Dlaczego nie widzimy Cię na boisku?

- Leczę kontuzję Achillesów. Obecnie przebywam w Lublinie, gdzie przechodzę rehabilitację u Łukasza Ćwika. Doprowadzam siebie do ładu i składu.

Z tego co pamiętam, dolegliwości towarzyszyły Ci od dawna...

- Zgadza się. Pierwsze dolegliwości pojawiły się dwa lata temu. Bolało, ale brałem tabletkę i wychodziłem na trening czy mecz. Byłem mocno potrzebny drużynie. Czułem, że nie mogę powiedzieć „stop”. Musiałem pomóc w walce o punkty. Nie miałem czasu na regenerację, wyleczenie urazu. Kontuzja pogłębiała się i w pewnym momencie nie byłem w stanie odbyć zajęć z drużyną. Tak bolało. Zdecydowałem się na pomoc specjalisty. Wierzę, że będzie dobrze, a wręcz jestem tego pewny.

Kiedy wrócisz do pełnej dyspozycji?

- Liczę, że przygotowania do nowego sezonu rozpocznę z drużyną.

Czyli w tym sezonie nie zagrasz?

- Łukasz Ćwik mówił mi, że jest szansa, bym wystąpił w ostatniej kolejce. Fajnie, ale czy jest sens ryzykować. Mamy mocny zespół. Chłopcy notują niezłe wyniki, więc nie ma sensu ryzykować.

Najczęściej słowo kontuzja kojarzy się z odpoczynkiem, pauzą. W Twoim przypadku jest zupełnie inaczej...

- Myślę, że zasuwam jeszcze ciężej niż chłopcy z zespołu. Na sali jestem od godz. 11 do godz 23 z przerwami na obiad czy delikatną drzemkę. Pracujemy nad zwapnieniami w okolicach Achillesa. Cały czas monitorujemy sytuację, przechodzę badania USG. Buduję wszystkie partie mięśni dookoła bolącego miejsca. Liczę, że w końcu wyjdę na trening czy mecz z uśmiechem na twarzy.

Więc czekamy na nowe nogi kapitana „Woja”...

- Byłem zmęczony bólem. Grałem bo grałem, ale nie czułem przyjemności. Powiem szczerze, że byłem blisko powiedzenia „stop”, ale trudno z dnia na dzień zrezygnować z czegoś, co się kocha.

Z tego co wiem, nie byłeś w Radzyniu Podlaskim na meczu finału Pucharu Polski z Orlętami...

- Miałem zajęcia na sali. Gdybym wsiadł w auto, przybyłbym na drugą połowę, więc obejrzałem spotkanie z wysokości laptopa. Nie ukrywam, że oglądanie poczynań kolegów jest dla mnie męczące. To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć.

Będzie dobrze?

- Musi. Dla mnie to też nauczka, by bardziej zwracać uwagę na zdrowie. Dopiero teraz to doszło do mnie. Muszę zwrócić większą uwagę na regenerację. Jestem bliski tego, by zrezygnować z pracy, by skupić się na piłce.

A gdzie pracujesz?

- Wraz z Marcinem Pigielem i Janem Kozłowskim jesteśmy kurierami Urzędu Miasta. Dostarczamy pisma do firm i mieszkańców w naszym mieście.

Pukasz do drzwi. „O to zawodnik Podlasia?”. Tak było?

- Wielokrotnie. Ludzie mnie rozpoznają. Tylko się cieszyć. To pokazuje, że nasza społeczność interesuje się Podlasiem Biała Podlaska.

Przypomnij sytuację z racuchami...

- (śmiech - przyp. red.) Roznosiłem listy w Sielczyku. Pani zaprosiła mnie na placki z jabłkami. Nie odmówiłem. Było mi tak zimno, ze z chęcią wszedłem do ciepłego pomieszczenia, a do tego jeszcze się posiliłem.

mp

REG

eprasa.pl 9985dfc63a

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Lewart z punktem na trudnym terenie

Po wysokiej porażce nad Granitem Bychawa, Lewart tym razem zrehabilitował się w Krasnymstawie, gdzie zremisował ze Startem 2:2.

Pierwsza połowa nie dostarczyła zbyt wielu emocji. Zawodnicy obu drużyn nie stwarzali okazji do strzelenia bramki, a ich gra ograniczała się do bronienia własnych „szesnastek". Pod koniec pierwszej części gry gospodarze znaleźli jednak drogę do bramki strzeżonej przez Damiana Podleśnego. W zamieszaniu po rzucie rożnym najlepiej odnalazł się Florek i to on ustalił wynik do przerwy.

Fot.mp

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Szanujemy ten punkt

- Bramka na 1:3 wisiała w powietrzu, bo Start dwukrotnie wybijał piłkę z linii bramkowej. Jak to bywa jednak w piłce, nie wykorzystaliśmy swoich szans, za to zrobili to przeciwnicy, którzy doprowadzili do wyrównania. Niefortunnie stracona bramka sprawiła, że mecz chciały wygrać oba zespoły. Ostatnie dziesięć minut graliśmy w osłabieniu, ale mimo to mieliśmy „piłkę meczową". Gdyby Łukasz Najda szybciej zdecydował się na strzał, pewnie wyjechalibyśmy z trzema punktami. Jest więc mały niedosyt, choć z przebiegu spotkania możemy szanować ten punkt.

Tuż po niej śmielej do ataku ruszyli goście, czego efektem były dwie szybko strzelone bramki. W 48. minucie wyrównał Najda, a już cztery minuty później goście stworzyli kolejne zagrożenie. Strzał Najdy został zablokowany prawidłowo, jednak dobitka Aftyki trafiła obrońcę w rękę, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Aftyka i to Lewart wyszedł na prowadzenie. Kilka chwil później były okazje na podwyższenie wyniku, ale ostatecznie to gospodarze wyrównali za sprawą Skiby. Lewart kończył to spotkanie w osłabieniu, ponieważ drugą żółtą kartką za faul na rywalu został ukarany Kuzioła.

Start Krasnystaw - Lewart Lubartów
2:2 (1:0)

Bramki: Florek 38`, Skiba 63` - Najda 48`, Aftyka 52` (k).
Lewart: Podleśny - Michałow, Kuzioła, Majewski, Urban, Sulowski (75` Ciechański), Zieliński (80` Pęksa), Koneczny (80` Duda), Aftyka (85` Giletycz), Najda, Rejmak (75` Iskierka).
Żółte kartki: Kuzioła, Podleśny, Majewski.
Czerwona kartka: Kuzioła 84` (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

Niedosyt po bramce straconej ze spalonego

W derbach Stali na remis. Wynik meczu został ustalony już przed przerwą. W 23. minucie za sprawą Ścibiora na prowadzenie wyszli gracze z Poniatowej, jednak niespełna dziesięć minut później wyrównali gospodarze.

Goście przyjechali do Kraśnika z chęcią strzelenia pierwszej bramki w grupie mistrzowskiej oraz wywiezienia kompletu punktów. W 23. minucie wszystko wskazywało na to, że ta sztuka może im się udać, za sprawą bramki zdobytej z rzutu wolnego. Chwilę później wyrównali jednak gospodarze i choć piłkarze Stali Poniatowa reklamowali pozycję spaloną Pawła Zięby, sędzia Wojciech Myć uznał, że gol został strzelony prawidłowo. Jak przyznawali po spotkaniu zawodnicy gospodarzy, strzelona przez nich bramka faktycznie nie powinna zostać uznana. Goście mieli wiele okazji do zdobycia drugiej bramki, jednak świetnie tego dnia spisywał się kraśnicki bramkarz - Adrian Wójcicki.

Fot.mp

Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa

Bezbłędny bramkarz gospodarzy

- Pozostaje niedosyt, bo stracona przez nas bramka została strzelona z ewidentnego spalonego. Szkoda, bo myślę, że gdyby nie ta błędna decyzja, cieszylibyśmy się z pierwszych trzech punktów w grupie mistrzowskiej. W pierwszej połowie w okienko uderzał Poleszak, a bramkarz gospodarzy końcówkami palców zdołał wybić piłkę na rzut rożny. W drugiej części gry równie dobrą okazję miał Filipczuk czy Baran. Pierwszy z nich z bliska nie trafił w bramkę, uderzając głową, natomiast strzał drugiego instynktownie obronił bramkarz.

Stal Kraśnik - Stal Poniatowa
1:1 (1:1)

Bramki: Zięba 32` - Ścibior 23`.
Stal: Szczucki - Wlizło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60` Wrzyszcz), Poleszak (89` Parada), Skrzypek, Filipczuk (70` Baran), Ścibior, Gąsiorowski (80` Tkaczyk).
Żółte kartki: Ścibior, Żurek.

Radosław Grabowski

Bramka z rzutu wolnego tylko na otarcie łez

Górnik II Łęczna, tym razem bez pomocy graczy z pierwszego zespołu przegrał w wyjazdowym spotkaniu z POM-em Iskrą Piotrowice. Jedyną bramkę w końcówce spotkania zdobył Karol Pendel.

Choć zawodnicy Daniela Ruska przegrali w Piotrowicach, trener rezerw Górnika może być zadowolony z postawy swoich młodych piłkarzy. Z przebiegu meczu to właśnie „Górnicy" przeważali i częściej gościli w polu karnym graczy z Piotrowic. W 38. minucie to gospodarze objęli jednak prowadzenie za sprawą strzału z dystansu Łukasza Mietlickiego. Po przerwie ten sam zawodnik dogrywał do Grzegorza Fularskiego, który przelobował bramkarza gości. Jedyną bramkę dla łęcznian z rzutu wolnego zdobył Pendel.

- Byliśmy dużo lepszym zespołem, stwarzając sobie wiele sytuacji. Niestety gospodarze dwukrotnie wybijali piłkę z linii bramkowej, a gdyby tego było mało, dwa razy obiliśmy ich poprzeczkę. Z przebiegu meczu, z kreowanych sytuacji możemy być jednak zadowoleni, bo zawodnicy realizowali wszystko to, co trenowaliśmy przez cały tydzień. Przytrafiły się jednak błędy indywidualne i musieliśmy uznać wyższość gospodarzy - powiedział po spotkaniu trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Mietlicki 38`, Fularski 58` - Pendel 86`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70` Kudła), Mołodecki (60` Khurshid), Sienicki, Kocyła, Pendel, Brzyski, Wachowicz (60` Szałachowski), Steszuk (75` Pluta), Golba, Żabiński.
Kartki: Brzyski, Kocyła.

Radosław Grabowski

Bramka z karnego nie dała nawet punktu

Opolanin nie będzie mógł zaliczyć ostatniego weekendu do najszczęśliwszych. Zawodnicy Daniela Koczona przegrali z Gromem Różaniec 1:2 i będą musieli jeszcze powalczyć o byt w czwartej lidze.

Gospodarze nastawili się w tym spotkaniu przede wszystkim na kontrataki i choć częściej na bramkę uderzali goście, nie były to na tyle groźne próby, by pokonać Michała Kucaba. Grom w 26 minucie przeprowadził kontrę, która najpierw zakończyła się rzutem rożnym, a ten z kolei został zamieniony na pierwszą bramkę w tym spotkaniu. Na listę strzelców wpisał się Jakub Stefan. Druga bramka dla Gromu padła po rzucie karnym. W „szesnastce" faulowany był Przybysławski, a do piłki podszedł Kamil Kaproń. Bramkarz Opolanina co prawda obronił pierwszy strzał, jednak przy dobitce był już bez szans, przez co Misztal i spółka schodzili na przerwę przegrywając 0:2.

Obraz gry w drugich 45 minutach nie zmienił się. Ponownie przy piłce utrzymywali się goście, a Grom próbował kontratakować. Jedyne, na co w niedzielę było stać zawodników z Opola, to bramka strzelona przez Lipińskiego z rzutu karnego.

Grom Różaniec - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (2:0)

Bramki: Stefan 26', Kaproń 42' - Lipiński 74' (k).
Opolanin: Kubacki - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski, Jakimiński, Misztal, Adamczuk, Łappo, Kamiński, Banachiewicz.
Żółte kartki: Kula, Kwiatkowski, Stefan (Grom).

Radosław Grabowski

Pierwsza porażka Powiślaka w grupie spadkowej

Gracze z Końskowoli po raz pierwszy musieli uznać wyższość rywala w grupie spadkowej. Choć przez pierwsze 45 minut wygrywali, po przerwie sytuacja na boisku wyglądała zgoła odmiennie.

W 20 minucie prowadzenie gościom precyzyjnym strzałem ze skraju pola karnego dał Dariusz Drzazga. Wydawało się, że zawodnicy Radosława Muszyńskiego mają to spotkanie pod kontrolą, jednak po przerwie zaczęli przeważać piłkarze Kryształu. W 49 minucie wyrównali za sprawą Maliszewskiego, później z rzutu karnego na prowadzenie wyprowadził ich Rybka, by 70 minucie Pędlowski ustalił wynik spotkania na 3:1.

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola
3:1 (0:1)

Bramki: Maliszewski 49`, Rybka 62` (k), Pędlowski 70` - Drzazga 20`
Powiślak: Zagórski - Drzazga, Milcz, Figura, Sułek, Miśkiewicz, Przychodzień, Stępień, Gede, Łuczkowski, Gontarz.
Żółta kartka: Karwacki (Kryształ).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 1:2
Start - Lewart 2:2
Stal K. - Stal P. 1:1
Gryf - Świdnicz. 0:4
Granit - Motor 1:4

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	4	56	13:2
2.	Tomasovia Tom. L	4	49	5:5
3.	Start Krasnystaw	4	48	8:5
4.	Stal Kraśnik	4	42	6:4
5.	Huragan Międzyrzec	4	40	4:7
6.	Lewart Lubartów	4	40	6:10
7.	Stal Poniatowa	4	38	1:3
8.	Motor II Lublin	4	37	7:6
9.	Granit Bychawa	4	34	9:11
10.	Gryf Gm. Zamość	4	33	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Lewart - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Huragan - Granit (sob., godz. 16:00), Stal P. - Start (niedz., godz. 16:00), Świdniczanka - Stal K., Motor II - Gryf.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI
Kryształ - Powiślak 3:1
POM Iskra - Górnik II 2:1
Grom - Opolanin 2:1
Sparta - Orlęta 5:2
Błękini - Bug 1:2

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	4	34	10:5
2.	Górnik II Łęczna	4	28	12:3
3.	Opolanin Opole L.	4	24	8:2
4.	Sparta Rejowiec	4	21	9:13
5.	Grom Różaniec	4	21	8:16
6.	Bug Hanna	4	19	17:7
7.	Kryształ Werb.	4	19	4:9
8.	Iskra Piotrowice	4	18	4:7
9.	Orlęta Łuków	4	13	7:10
10.	Błękitni Obsza	4	10	2:9

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Powiślak - POM Iskra (sob., godz. 15:00), Górnik II - Grom (sob., godz. 14:00), Orlęta - Błękitni (sob., godz. 13:00), Opolanin - Sparta (niedz., godz. 17:00), Bug - Kryształ.

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 9985dfc63a

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Puławianie z szansami na czwarte miejsce

Gracze Azotów wygrali 33:31 z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski w meczu 25. serii PGNiG Superligi. Rywale po raz ostatni w sezonie zagrali we własnej hali. Ekipa Bartosza Jureckiego nie jest jeszcze pewna utrzymania. Z kolei zespół Roberta Lisa walczy o czwartą pozycję.

Najskuteczniejszym zawodnikiem Azotów był Bartosz Kowalczyk. Rozgrywający rzucił osiem bramek

Po raz kolejny w tym sezonie zawodnikiem meczu został uznany Wojciech Borucki. To bodaj ósme wyróżnienie dla bramkarza Azotów

Przed meczem miała miejsce uroczystość, która w Piotrkowie zapamiętana zostanie na długie lata. Spotkanie z Azotami było bowiem ostatnim meczem w Hali Relax dla: Bartosza Jureckiego, Adama Pacześnego, Kacpra Ligarzewskiego i Piotra Jędraszczyka. Pożegnanie było niezwykle emocjonalne, a dorośli mężczyźni nie wstydzili się łez. Kibice pożegnali całą czwórką owacją na stojąco.

- To dla mnie jest wielka chwila. Spędziłem tu dziesięć lat. Tu się ożeniłem, wychowałem swoje dzieci i zawsze starałem się dawać z siebie wszystko. Dziś przegraliśmy mecz, ale pojedziemy za dwa tygodnie do Ostrowa po komplet punktów i nie będziemy oglądać się na innych - zapewnił Adam Pacześny, który w Piotrkowianinie grał przez dziesięć sezonów (od sezonu 2013/2014).

- Piotrków zawsze będzie mi już bliski i bardzo szybko tutaj wrócę. Już się umówiłem na sparing przed sezonem z Michałem i zagramy na koniec lipca. Dzisiaj zabrakło nam tylko zwycięstwa. Poza tym to było święto szczypiorniaka. Kibice pokazali, że są naszym ósmym zawodnikiem. Zawsze zresztą to pokazywali. Za to im serdecznie dziękuję i obiecuję, że na ostatni mecz pojedziemy po wygraną - powiedział wzruszony Bartosz Jurecki.

Pierwsza połowa była wyrównana do 28. minuty. Wtedy przy stanie 15:15, Azoty Puławy rzuciły trzy bramki z rzędu. Dwa trafienia zanotował Ivan Burzak, a jedno Piotr Jarosiewicz. Piotrkowianin odpowiedział golem Piotra Jędraszczyka i do przerwy przegrywał 16:18. Trzy minuty po przerwie było już 16:20 (Burzak, Jarosiewicz). Azoty utrzymywały różnicę 3-4 bramek do 58 minuty. Końcówka przyniosła jednak emocje. Zespół Bartosza Jureckiego walczył do samego końca i po skutecznym rzucie karnym Jędraszczyka zniwelował różnicę do zaledwie jednej bramki - 31:32. W ostatnich sekundach bramkę rzucił jednak Ignacio Valles Becerra i puławianie wywieźli z Piotrkowa komplet punktów.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Azoty Puławy

31:33 (16:18)

Piotrkowianin: Ligarzewski, Kot, Chmurski - Wawrzyniak, Jędraszczyk 7, Doniecki 2, Matyjasik 1, Szopa 2, Swat 6, Surosz 2, Pożarek, Mosiołek 1, Kowalski 4, Krajewski, Pacześny 6.

Azoty: Borucki, Zembrzycki - Zivkovic 1, Adamski 2, Przybylski 1, Marciniak 1, Antolak, Burzak 7, Valles Becerra 3, Kowalczyk 8, Janikowski 4, Fedeńczak 1, Jarosiewicz 5, Konieczny.

Kary: 10 min. (Doniecki, Swat, Surosz, Mosiołek, Pacześny) - 16 min (Adamski x2, Burzak x2, Zivkovic, Przybylski, Janikowski, Fedeńczak).

Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom).

Widzów: 550.

Niechlubna statystyka

Piłkarze ręczni Azotów muszą popracować nad rzucaniem z siedmiu metrów.

W spotkaniu z Piotrkowianinem mieli pięć prób. Co ciekawe, ani razu nie udało się im pokonać bramkarza z Piotrkowa Trybunalskiego. Dwukrotnie szansy nie wykorzystał Piotr Jarosiewicz, a po razie: Marek Marciniak, Ignacio Valles Becerra i Kacper Adamski.

mp

Gabriela Król z brązem i kwalifikacjami!

W ostatnią sobotę kwietnia w Olsztynie zakończone zostały Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w pływaniu. Podczas czterech dni 754 zawodników walczyło o medale i prawo startu w najważniejszych międzynarodowych wydarzeniach tego roku. Wisłę Puławy reprezentowana Gabriela Król.

Gabriela Król wywalczyła pierwszy medal na seniorskiej imprezie, a do tego zdobyła kwalifikacje na Mistrzostwa Europy Juniorów, które odbędą się w Belgradzie

Nasza 17-letnia zawodniczka będąca jeszcze juniorką dzielnie rywalizowała z całą plejadą doświadczonych pływaczek naszego kraju za każdym razem meldując się w wyścigach finałowych. Już w pierwszym swoim starcie na 50 metrów stylem dowolnym Gabrysia zajęła szóste miejsce z wyśmienitym wynikiem 25,90 s, przez co wypełniła normę na lipcowe mistrzostwa Europy juniorów, które odbędą się w Belgradzie.

Kolejny start na 100 metrów stylem grzbietowym dał jeszcze lepsze miejsce w finale, bo czwarte oraz kolejne minimum (1.02,43 s) na Mistrzostwa Europy. Ostatni dzień mistrzostw okazał się najszczęśliwszy i przyniósł upragniony medal w swojej koronnej konkurencji na 200 metrów stylem zmiennym (2.18,75 s). Pierwszy medal na imprezie seniorskiej za zajęcie trzeciego miejsca dał kolejną kwalifikację na Mistrzostwa Europy oraz ugruntował jej pozycję w tej konkurencji.

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Piotrkow. - Azoty 31:33
MKS Kalisz - Gwardia 24:23
GA Unia - Barlinek 27:37
Orlen - Ostrovia 32:26
MMTS Kwidzyn - Zagłębie 28:31
Pogoń - Wybrzeże 24:41
Górnik - Chrobry 27:33

TABELA PGNiG SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	25	75	854:565
2.	Barlinek Industria Kielce	25	72	994:636
3.	Górnik Zabrze	25	51	722:671
4.	Chrobry Głogów	25	43	692:731
5.	Wybrzeże Gdańsk	25	43	672:679
6.	Azoty Puławy	25	41	733:732
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	25	37	667:697
8.	MMTS Kwidzyn	25	32	653:707
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	25	29	660:723
10.	Energa MKS Kalisz	25	23	613:700
11.	Gwardia Opole	25	22	643:749
12.	Piotrkowianin	25	21	663:730
13.	Zagłębie Lubin	25	20	629:754
14.	Pogoń Szczecin	25	16	647:768

OSTATNIA KOLEJKA (18/21.05): Azoty - Pogoń (sob., godz. 17:00), Chrobry - GA Unia, Zagłębie - Górnik, Ostrovia - Piotrkowianin, Wybrzeże - MKS Kalisz, Gwardia - MMTS Kwidzyn, Barlinek - Orlen.

BRAMKA PO BRAMCE

PIOTRKOWIANIN : AZOTY

31 : 33 (16 : 18)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Matyjasik
2	1:1	Adamski
4	1:1 K	Jarosiewicz
5	2:1	Pacześny
6	2:2	Jarosiewicz
7	3:2	Pacześny
8	3:3	Burzak
8	4:3	Jędraszczyk
8	4:4	Fedeńczak
9	5:4	Pacześny
10	5:5	Valles
10	6:5	Pacześny
12	6:6	Janikowski
13	6:7	Kowalczyk
15	6:8	Burzak
16	6:9	Zivkovic
16	7:9	Kowalski
17	7:10	Jarosiewicz
18	8:10	Doniecki
18	9:10	Kowalski
19	9:11	Janikowski
21	10:11 K	Swat
23	11:11	Swat
24	11:12	Jarosiewicz
24	12:12	Jędraszczyk
25	12:13	Janikowski
25	13:13	Pacześny
26	13:14	Burzak
26	14:14	Mosiołek
28	14:15	Kowalczyk
28	15:15	Swat
28	15:16	Burzak
29	15:17	Burzak
30	15:18	Jarosiewicz
30	16:18	Jędraszczyk
30	16:18 K	Jarosiewicz
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	16:19	Burzak
32	16:20	Jarosiewicz
33	17:20	Jędraszczyk
34	18:20	Surosz
37	19:20 K	Swat
39	19:21	Kowalczyk
40	19:22	Kowalczyk
40	20:22	Jędraszczyk
42	21:22	Jędraszczyk
42	21:23	Kowalczyk
43	21:24	Kowalczyk
43	22:24	Swat
44	22:24 K	Adamski
45	22:25	Marciniak
45	22:26	Adamski
47	22:26 K	Marciniak
47	22:27	Burzak
48	23:27 K	Swat
49	23:28	Kowalczyk
49	24:28	Pacześny
49	24:29	Kowalczyk
50	25:29	Szopa
51	25:29 K	Jarosiewicz
52	25:29 K	Swat
52	25:30	Przybylski
53	26:30	Kowalski
54	26:31	Burzak
54	27:31	Kowalski
55	28:31	Szopa
57	29:31	Surosz
59	29:32	Valles
59	30:32	Doniecki
60	31:32	Jędraszczyk
60	31:33	Valles
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 9985dfc63a

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Prace remontowo-budowlane wykonane mają zostać jeszcze w tym roku

W Kluczkowicach powstać ma Branżowe Centrum Umiejętności. Jedno ze 120 w Polsce

Wiedzę i doświadczenie zdobywać będą tu ogrodnicy. Od przyszłego roku.

Branżowe Centrum Umiejętności swoją siedzibę będzie miało w internacie w Kluczkowicach. Zaadoptowane zostanie na ten cel tzw. zimne skrzydło

Kluczkowice są jedną ze 120 miejscowości w Polsce, w których powstaną Branżowe Centra Umiejętności doskonalące zawodowo w różnych branżach gospodarki. W przypadku Kluczkowic będzie to ogrodnictwo.

- Nasz projekt znalazł się na liście rankingowej. Mamy 11 mln zł dofinansowania. Na najbliższej sesji wprowadzamy do budżetu 150 tys.zł na wykonanie dokumentacji projektowej. Jak dokumentacja będzie gotowa, będziemy mogli podpisać umowę o dofinansowaniu – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

BCU w Kluczkowicach ma rozpocząć działalność 1 września przyszłego roku. I, jak podają władze powiatu, pełnić będzie cztery funkcje: edukacyjno-szkoleniową, integrująco-wspierającą, innowacyjno-rozwojową i doradczo-promocyjną. Centrum współpracować będzie z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie i Związkiem Sadowników RP.

W ramach całego przedsięwzięcia wyremontowane zostanie jedno skrzydło tzw. zimne internatu w Kluczkowicach. Od kilku lat było ono niezamieszkałe. To w nim swoją siedzibę będzie miało Centrum.

Przewidziana jest m.in. wymiana okien, dachu, remont pokoi, sal i łazienek oraz centralnego ogrzewania, a także odnowiona zostanie elewacja budynku. Ma powstać także szklarnia. Jak zapowiada starosta, prace remontowo-budowlane wykonane zostaną jeszcze w tym roku.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Nasz projekt znalazł się na liście rankingowej. Mamy 11 mln zł dofinansowania

Agnieszka Ciekot - Hunek

Radny: Ustawcie witacze przy wyremontowanych drogach!

Apeluje o to do władz gminy Poniatowa radny miejski. – Postawimy, jak będziemy mieli środki – odpowiadają.

Radny Rady Miejskiej w Poniatowej Seweryn Świątek złożył pisemną interpelację do burmistrza w sprawie ustawienia witaczy przy przebudowanych w ostatnim czasie drogach powiatowych znajdujących się na terenie gminy Poniatowa. Wskazał trzy lokalizacje, w których widziałby znak witający przyjezdnych. Pierwsze dwie w Dąbrowie Wronowskiej - na granicy powiatów lubelskiego i opolskiego oraz na granicy gmin Chodel i Poniatowa. Trzecia lokalizacja w Plizinie na granicy gmin Opole Lubelskie i Poniatowa.

Zdaniem radnego ustawienie witaczy przy nowo wyremontowanych drogach przyczyni się do promocji gminy Poniatowa.

Burmistrz witaczom nie mówi nie. Zapewnia, że popiera wszelkie działania i inicjatywy związane z promocją gminy. Ale ustawienie witaczy uzależnia od sytuacji finansowej samorządu w br. Deklaruje jednocześnie, że on i jego podwładni będą czynić starania, aby pozyskać środki zewnętrzne na zakup witaczy.

ACH

Kort tenisowy czeka na chętnych

Obiekt otwarty jest od 29 kwietnia. Korzystać z niego można przez cały tydzień.

Opolski kort tenisowy przy ulicy Fabrycznej czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 13 – 21. A w soboty i niedziele od 9 do 21. Zagrać można na nim nie tylko w tenisa ziemnego, ale również i w badmintona. Oczywiście odpłatnie. Godzina korzystania z kortu kosztuje 20 zł. W cenie jest wypożyczenie rakiety tenisowej i kosza z piłkami tenisowymi. Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja, dzwonić można na numer telefonu 669 305 700.

(ach)

Do parku wprowadzić chce się mała gastronomia

Gmina chce wydzierżawić część gruntu przy budynku znajdującym się w parku miejskim w Opolu Lubelskim. Kiedyś działała tu restauracja, dziś budynek wykorzystywany jest jako pomieszczenie gospodarcze dla administracji parku i klubu piłkarskiego z Elżbiety.

Co do samego budynku na chwilę obecną władze gminy nie mają nowych planów

Pojawiła się osoba zainteresowana uruchomieniem lokalu gastronomicznego.

- Zwróciła się do nas osoba zainteresowana tego typu działalnością. Zostały uruchomione procedury, stąd podanie do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy – mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. - Ponieważ park jest częścią historycznego założenia parkowo-pałacowego w tej sprawie musi się wypowiedzieć konserwator zabytków. Wciąż czekamy na jego opinie – dodaje.

Wydzierżawiona ma zostać w trybie bezprzetargowym, na trzy lata, część gruntu o powierzchni niespełna 15 m2. Czynsz miesięczny określony został na 221,55 zł netto, czyli 15 zł za 1 m2.

Co do samego budynku na chwilę obecną władze gminy nie mają żadnych nowych planów.

ACH

Coraz więcej chętnych do biegania

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ponad 60 dzieciaków i setka dorosłych wzięła udział w ostatnim Biegu 3 Maja w Opolu Lub.

Biegi patriotyczne w Opolu Lubelskim od jakiegoś czasu cieszą się coraz większą popularnością. Na ostatnim... zabrakło pakietów dla dorosłych.

Ostatni bieg odbył się z okazji 232. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wzięło w nim udział łącznie ponad 160 biegaczy w dwóch kategoriach: dzieci do lat 8 i w kat. open. Dzieciaki pobiegły krótszą trasą - wokół Placu Świętego Jana Pawła II. Trasa dla pozostałych zawodników miała długość 1950 m. - Okazało się, że w tym roku zainteresowanie biegiem przerosło nasze oczekiwania - mówi Andrzej Fliszkiewicz, organizator biegu. - Było sto pakietów dla dorosłych, sto pakietów dla dzieciaków, ale okazało się, że dorosłych było o wiele więcej niż stu. Niestety musieliśmy się trzymać zaplanowanej ilości miejsc. Dzieciaków wystartowało ponad 60 - dodaje. Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe koszulki, a na mecie udekorowani zostali pamiątkowymi medalami.

Pierwszy na mecie był Jakub Dębiec z Puszna Godowskiego.

AG

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a

Zagrają dla Neli, która czeka na drogie operacje

Nałęczów: Achondroplazja - taką diagnozę rodzice Neli Wychodzkiej usłyszeli już w czasie ciąży. Długo nie mogli się z tym pogodzić, ale za wszelką cenę chcą pomóc córeczce, żeby w przyszłości mogła być samodzielna. Liczy się każda złotówka. Najbliższa okazja do pomocy będzie już w najbliższą niedzielę.

Jak możemy pomóc Nelce?
Poza przekazaniem przedmiotów na licytacje, cały czas aktywna jest zbiórka na operację dziewczynki:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą", nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, w tytule wpisując: 40249
Wychodzka Nela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Koncert charytatywny przed NOK-iem

W niedzielę, 14 maja przed Nałęczowskim Ośrodkiem kultury odbędzie się koncert charytatywny, z którego dochód przekazany zostanie na leczenie małej Neli. W planach jest m.in. licytacja przekazanych fantów i wiele wydarzeń towarzyszących, m.in. loteria fantowa i to, co dzieciaki uwielbiają - malowanie buziek. Będą też pyszne pierogi, zupa z kuchni polowej oraz słodkości.Na scenie NOK-u wystąpią MilliArt - zespół akrobatyczny, Andrzej Cękała, Agata i Damian, zespół Voyage, a gwiazdą wieczoru będzie znany miłośnikom muzyki tanecznej zespół Takt.

Potrzebna gigantyczna kwota na operacje

Nela Wychodzka ma teraz trzy latka. Mieszka z rodziną w miejscowości Kamień Kolonia (powiat opolski). Jest wesołą blondyneczką z wielkimi brązowymi oczami. Bardzo mądrą i ciekawą świata. Cały czas się uśmiecha. Niestety dziewczynka urodziła się z rzadką chorobą genetyczną - występującą raz na 26 tys. urodzeń - achondroplazją, która mocno utrudnia jej normalne życie.

Latem dziewczynkę czeka kolejna wizyta w Warszawie. Wtedy też zostanie ustalony nowy kosztorys czekających ją operacji. Cena może ulec zmianie.

Rodzice Nelki - Kinga, Michał i ich najbliżsi wszędzie szukali pomocy dla dziewczynki. Ale też często zdarzało się, że napotykali na ścianę, np. w Lublinie.- Lekarze mówili tam, że nic nie trzeba robić. Będzie mała, będzie jej to przeszkadzało, ale będzie sobie jakoś żyła, przyzwyczai się - mówi Michał Wychodzki, tata Neli. Na szczęście nie dali za wygraną.

W internecie pojawiła się informacja, że słynny ortopeda z USA, dr Paley, ostatnio zaczął przyjmować w Warszawie.

- Zapisaliśmy się na wizytę, dość długo czekaliśmy, aż przyjedzie, on ma w Polsce chyba tylko dwie wizyty w roku - mówi mama Neli.

- Dr Paley dał nam wielką nadzieję. Powiedział, że zrobi operację naszej córeczce w trzech etapach: dwa razy nóżki i raz rączki. Przysłał nam zdjęcia dzieci, które operował, przed zabiegiem i po - dodaje.

Ale wstępny kosztorys operacji - ponad 1 milion złotych - zwala z nóg. Operacje muszą zostać wykonane w odpowiedniej kolejności, po każdym etapie dziewczynkę czeka rehabilitacja. Nie ma jeszcze ustalonych dokładnych terminów zabiegów, bo Nela jest jeszcze na nie za mała, jej kości muszą osiągnąć odpowiednią średnicę, żeby dało się je naciąć i wprowadzić w nie pręt, który będzie się rozprężał i w ten sposób wydłużał kości.

Z tak ogromnym kosztem rodzina dziewczynki nie poradzi sobie bez pomocy innych. Mama Neli, Kinga Wychodzka oraz ciocia dziewczynki, Agnieszka Ozimek, stworzyły Społeczny Komitet Pomocy Nelce, który działa bardzo prężnie. Stąd pomysł na koncert w Nałęczowie, który organizowany jest razem z Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury.

- Zapraszamy do udziału w wydarzeniu, do licytowania fantów lub pozostawienia plastikowych nakrętek w jednym z czerwonych serc na terenie gminy - czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie.

AG

Gm. Nałęczów: Opłaty za przedszkole w górę

Pięć godzin dziennie przedszkolaki do ukończenia szóstego roku życia mają za darmo - to zapewnia im gmina. Za każdą kolejną godzinę naliczana jest dodatkowa opłata. Do tej pory była to złotówka. Jednak od nowego roku szkolnego stawka poszybuje w górę.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nałęczowie radni zajęli się opłatami za korzystanie z wychowania przedszkolnego. Stawka za godzinę pobytu dziecka w przedszkolu (po zapewnionych ustawowo pięciu godzinach bezpłatnych) nie była w Nałęczowie zmieniana od marca 2018 roku. Od tego czasu za każdą rozpoczętą godzinę pobytu pociechy w publicznej placówce rodzice płacili złotówkę.

Jak zaznacza Marcin Olszak, sekretarz gminy Nałęczów, do określenia wysokości stawek za korzystanie z wychowania przedszkolnego w placówkach publicznych radę miejską uprawnia Ustawa o Finansowaniu Zadań Oświatowych. Chodzi oczywiście o opłatę za każdą godzinę wykraczającą poza podstawę programową, która jest bezpłatna.

- Uwzględniając wyższe koszty wychowania przedszkolnego, zaproponowana została nowa stawka, tj. 1,30 zł. Podwyższenie tej opłaty za korzystanie z wychowania przedszkolnego za każdą rozpoczętą godzinę pobytu dziecka w przedszkolu przekraczającą czas bezpłatnego nauczania umożliwia wskaźnik waloryzacji ogłaszany rocznie przez ministra właściwego - do spraw oświaty i wychowania, w oparciu o odpowiednie artykuły ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Zgodnie z aktualnym obwieszczeniem ministra oświaty i nauki z 23 lutego 2023 r. wyżej wymieniony wskaźnik wynosi 1,144, a maksymalna kwota opłaty po waloryzacji ustalona jest na poziomie 1,30 zł - wyjaśnia Olszak.

Dodatkowe dochody, jakie wpłyną na skutek zwiększenia opłat, przeznaczone mają zostać głównie na zakup materiałów dydaktycznych. m.in. książek, zabawek sensorycznych, piłek i innych materiałów, które służą rozwojowi dzieci.

- Zgodnie z projektem ta odpłatność nie będzie dotyczyła dzieci korzystających z wychowania przedszkolnego posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego lub opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju - podkreśla sekretarz.

Radni byli w tej sprawie jednomyślni. Nikt nie chciał zabrać głosu, a po wysłuchaniu projektu uchwały wszyscy zagłosowali za.

Zwiększenie opłaty dotyczy wszystkich placówek przedszkolnych, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych i pozostałych form wychowania przedszkolnego prowadzonych przez gminę Nałęczów.

AG

Kazimierz Dolny: Gminne drogi do remontu

Włodarze gminy podpisali umowy z kilkoma wykonawcami, którzy zajmą się przebudową odcinków w dziesięciu miejscach. Wartość robót ma wynieść ok. 14 mln zł, a część pieniędzy udało się pozyskać z programu „Polski Ład".

Fot. Artur Pomianowski/Facebook

Tak na chwilę obecną wygląda jedna z dróg w gm. Kazimierz Dolny. Po modernizacji pojawi się tu nowa nawierzchnia

Remonty w powiecie trwają w wielu gminach. Niebawem doczekamy się prac także w gm. Kazimierz Dolny, bo planowane są przebudowy dróg w kilku miejscowościach, m.in. w Kazimierzu Dolnym (ul. Krakowska i ul. Podzamcze), Okalu, Skowieszynku czy Dąbrówce. Łącznie do wykonania jest 10 odcinków. Włodarze zorganizowali przetarg. Po dokładnym przeanalizowaniu ofert zdecydowano, że Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa zajmie się przebudową sześciu odcinków, Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji Justyna Zadura z Gór pod Markuszowem wykona remonty w dwóch miejscach. Drogę na terenie gminy będzie remontować także konsorcjum PBI Infrastruktura S.A oraz Art. – Bruk z Nałęczowa.

Dominik Kęsik

PUL

AUTOPROMOCJA

W 24 NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

eprasa.pl 9985dfc63a

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

- Sztandar ten powinien stać się dla strażaków świętym znakiem wartości – podkreślał ks. Waś

Na 20. urodziny Ochotnicza Straż Pożarna w Karczmiskach Drugich dostała sztandar

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Zgodnie z ceremoniałem prezes OSP w Karczmiskach drugich Artur Karaś przekazał sztandar ochotnikom

Poseł Sławomir Skwarek był jedną z kilkunastu osób, która wbiła gwóźdź w drzewiec sztandaru

Ufundowany przez mieszkańców Karczmisk Drugich sztandar poświęcił proboszcz parafii ks. Jarosław Waś

Ufundowali go mieszkańcy sołectwa jako symbol wielkiego uznania za dotychczasową działalność, poświęcenie w ratowaniu życia i mienia oraz działalność społeczną.

W sobotę Ochotnicza Straż Pożarna w Karczmiskach Drugich świętowała 20-lecie istnienia. Razem z nią ochotnicy z innych jednostek działających w gminie, samorządowcy, parlamentarzyści i mieszkańcy.

Choć jednostka powstała dwie dekady temu, to tak naprawdę tradycje strażackie Karczmisk Drugich sięgają odleglejszych czasów. Pierwsza wzmianka o straży pożarnej pochodzi z 1932 roku. OSP Karczmiska przyjęła wówczas uchwałę o budowie nowego garażu w okolicach dzisiejszego sklepu Filijka oraz utworzenia tam drugiego plutonu złożonego z miejscowych strażaków.

W garażu przechowywany był sprzęt i wyposażenie pożarnicze.

- Z czasem obiekt ten przestał funkcjonować, ale to, że jednostka w Karczmiskach Drugich przestała istnieć, nie oznacza, że nasi przodkowie nie brali czynnego udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych, wręcz przeciwnie – wspomina Artur Karaś, prezes OSP w Karczmiskach Drugich. - Nasi druhowie byli członkami OSP Karczmiska i w ten sposób często nieśli pomoc w ratowaniu dobytku i życia ludzkiego - dodaje.

Artur Karaś,
prezes OSP w Karczmiskach Drugich

- Pierwsza wzmianka o straży pożarnej w Karczmiskach Drugich pochodzi z roku 1932, kiedy to OSP przyjęła uchwałę o budowie nowego obiektu garażu w okolicach dzisiejszego sklepu Filijka w Karczmiskach oraz utworzenia tam drugiego plutonu złożonego ze strażaków tej części Karczmisk

Jubileusz połączony został z nadaniem sztandaru dla jednostki ufundowanym przez mieszkańców.

Jak podkreślał podczas kazania proboszcz parafii w Karczmiskach, sztandar ten powinien stać się dla strażaków świętym znakiem wartości, których od początku swego istnienia bronią.

- Musicie mocno stać na straży tych wartości, bronić ich i z nimi żyć. Bo jeśli choć jedno słowo stracicie z oczu, jeżeli choć jeden z symboli stracicie, to wtedy wszystkie inne stracą swój sens. Jeśli zgubicie Boga, honor, ojczyznę albo człowieka, to sztandar ten stanie się znakiem hańby – przestrzegał ks. Jarosław Waś i apelował do ochotników, by nie pozwolili na zawłaszczenie ideałów w imię politycznych interesów jakichkolwiek grup, partii czy organizacji, które stały od zarania strażackiej historii. I przypominał, że strażacy zawsze służyli narodowi.

Na jubileuszu pojawił się poseł Sławomir Skwarek (PiS). Parlamentarzysta deklarował m.in. pomoc w pozyskaniu samochodu strażackiego.

- Naszym wspólnym celem jest zadbanie o to, żeby OSP Karczmiska Drugie nie były takim biedniejszym bratem Karczmisk Pierwszych, żeby były równie dobrze wyposażone w strażnicę, której nie macie, a także sprzęt – podkreślał poseł Skwarek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W Karczmiskach powstała Mozaika Przyjaźni

To efekt wielu tygodni pracy młodszych i starszych mieszkańców. Mozaika zdobi teraz jedną ze ścian szkolnego korytarza w Karczmiskach.

Prace nad mozaiką to wyjątkowy projekt zarówno artystyczny, jak i wychowawczy. Miał on na celu integrację lokalnej społeczności z uchodźcami wojennymi z Ukrainy, którzy zadomowili się na terenie gminy. Artyści spotykali się raz w tygodniu - w soboty. Sami wykonali projekt mozaiki i cierpliwie tworzyli jej kolejne elementy. Dzieło powstało z gliny. Trzeba było ją formować, szkliwić, wypalać i z tak przygotowanych elementów ułożyć całość.

Mozaikę zobaczyć można w szkole w Karczmiskach. Jej przesłanie to pokój, wolność, szacunek, człowiek i przyjaźń

- W efekcie powstała piękna, dziecięca mozaika, której przesłaniem jest pokój, wolność, szacunek, człowiek i przyjaźń - mówi Beata Małecka-Perszko, wicedyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach.

Koszt projektu to 8480 zł. Ale pracy i ogromu serca, jakie w wykonanie mozaiki włożyli najmłodsi mieszkańcy gminy i ich rodzice, nauczyciele i pracownicy szkoły nie da się przeliczyć na pieniądze. Jej efekt będzie cieszył oczy kolejnych pokoleń.

AG

Kasa na kulturę przyznana. Będą integracyjne imprezy międzypokoleniowe i kwartalnik

Średnio po ponad 1600 zł dostało sześć podmiotów z gminy Wilków na działania związane z kulturą i rozwojem społeczności lokalnych.

Kto, na co i ile dostał:

- Stowarzyszenie Klub Seniora w Gminie Wilków - 1660 zł na spotkanie „Biesiada Pokoleniowa"
- Koło Gospodyń Wiejskich w Wilkowie - 1650 zł na spotkanie kulturalno-integracyjne z przyśpiewkami regionalnymi w ramach edukacji kulturalnej
- Regionalne Towarzystwo Powiślan w Wilkowie - 1660 zł na wydanie rozszerzone kwartalnika „Powiśle Lubelskie"

Dotacje na działalność rozwojową wspólnot i społeczności lokalnych też zostały już przyznane. Tu też pieniądze trafiły do trzech podmiotów.

- Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Dobre - 1660 zł na Piknik Integracyjny dla mieszkańców gminy Wilków
- Stowarzyszenie Kobiet „Rogowianki" - 1660 zł na piknik rodzinny „Tradycja przez pokolenia"
- Koło Gospodyń Wiejskich w Rogowie - 1660 zł na Piknik integracyjno - kulturalny dla mieszkańców gminy Wilków.

AG

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Największe zainteresowanie wzbudził dawny strażacki zaprzęg konny

Sto lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia OSP w Chodlu odznaczona została najwyższym odznaczeniem strażackim – Złotym Znakiem Związku OSP RP

Z ochotnikami z Chodla świętowali koledzy nie tylko z gminy Chodel, ale również z sąsiednich gmin

Ochotnicza Straż Pożarna w Chodlu dołączyła do elitarnego grona najstarszych jednostek w powiecie opolskim, które mogą poszczycić się ponad stuletnią tradycją.

W środę, 3 maja OSP w Chodlu świętowała jubileusz 100-lecia istnienia.

- Nawet najlepiej wyszkoleni i zorganizowani ludzie nie dokonają wielkich czynów w pojedynkę. Działania naszej jednostki i ta uroczystość potwierdzają, że wspaniałych rzeczy dokonują ludzie, działając razem – podkreśla Bartosz Grudzień, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, po której strażacka brać z całej gminy przemaszerowała na plac przy remizie, gdzie odbyły się główne obchody. W defiladzie brały udział również wozy strażackie. Ale największe zainteresowanie wzbudził dawny strażacki zaprzęg konny.

Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie odznaczeń.

Jubilatka, OSP w Chodlu, odznaczona została najwyższym odznaczeniem strażackim – Złotym Znakiem Związku OSP RP, które nadał Zarząd Główny Związku OSP RP.

Odznaczenia wręczył Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie.

- Na mapie organizacji społecznych niewiele jest organizacji, które mogły się pochwalić ciągłością swojego działania. Ochotnicze Straże Pożarne należą do takiej formacji – podkreślał w Chodlu Marian Starownik. – OSP swoją pracą, swoim zaangażowaniem na rzecz lokalnego środowiska, na rzecz poprawy bezpieczeństwa, zasłużyły sobie na duże uznanie. Na to, że w środowisku mają szacunek, mają poważanie, ale też mają przypisaną taką swojego rodzaju maksymę, że na nich zawsze można liczyć w chwilach zagrożenia – dodał.

Gratulacje i życzenia popłynęły też od Państwowej Straży Pożarnej.

- Ochotnicze Straże Pożarne w powiecie opolskim, ale też i w Chodlu, są na wysokim poziomie, dlatego też chciałbym podziękować wam wszystkim - druhom i druhnom - za to, że jesteście. Za to, że można na was liczyć, że społeczeństwo może na was liczyć – mówił st.bryg. Sławomir Kowalczyk, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Jak podkreślała podczas jubileuszu przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, stulecie OSP to sto lat tradycji, na którą swoim zaangażowaniem i postawą pracowało kilka pokoleń mieszkańców.

- Ten zaszczytny jubileusz jest okazją, aby oddać hołd i zapewnić pamięć druhom założycielom, tym, którzy przez lata budowali i tworzyli tę jednostkę, nieodzowny element życia społecznego Chodla, zapewniając nam gwarantowane właśnie w Konstytucji bezpieczeństwo, ochronę zdrowia, życia i mienia – przypominała Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Największe zainteresowanie wzbudził dawny strażacki zaprzęg konny

Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu
- Ten zaszczytny jubileusz jest okazją, aby oddać hołd i zapewnić pamięć druhom założycielom, tym, którzy przez lata budowali i tworzyli tę jednostkę, nieodzowny element życia społecznego Chodla

Bartosz Grudzień, prezes OSP w Chodlu
- Zrobimy wszystko, by nasza jednostka działała jeszcze prężniej, a jest to możliwe dzięki osobom pełnym chęci, zapału, czego naszym druhnom i druhom nie brakuje

Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie
- OSP swoją pracą, swoim zaangażowaniem na rzecz lokalnego środowiska, na rzecz poprawy bezpieczeństwa zasłużyły sobie na duże uznanie

Złoty medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymał z rąk prezesa Mariana Starownika Andrzej Kwietniewski z Chodla

Radna powiatowa Bernarda Giza - Małecka wręczyła w imieniu starosty opolskiego okolicznościowy list gratulacyjny i prezent ochotnikom z Chodla

ODZNACZENI

Złoty Znak Związku OSP RP – Ochotnicza Straż Pożarna w Chodlu

Medale za zasługi dla pożarnictwa:
Złoty Medal - Stanisław Jadach, Andrzej Kwietniewski
Srebrny Medal - Edward Pietras, Andrzej Żyszkiewicz
Brązowy Medal - Zbigniew Pietras

Odznaka Strażak Wzorowy: Jacek Ceran, Jakub Ceran, Michał Ceran, Paweł Ceran, Przemysław Ceran, Jakub Czernel, Sebastian Majchrzak, Ireneusz Mianowany, Mateusz Mieszawski, Rafał Mrozowicz, Michał Smaga.

Dyplomy i statuetki dla prężnie działających druhów:
Maciej Żyszkiewicz, Wojciech Smaga, Grzegorz Kominek, Radosław Adamczyk, Artur Szustakowski, Michał Stanisławek, Filip Legęza, Paweł Kaniowski, Anna Majchrzak, Joanna Kowalska.

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a

Rozmowa z Karolem Jaruzelem, trenerem grup młodzieżowych Wisełki Józefów

Sukcesem dla mnie są powoływania naszych zawodników do kadry województwa lubelskiego

Karol Jaruzel

Ilu zawodników z Pańskiego Klubu trafiło już do kadry wojewódzkiej?
- Na ten moment w Wisełce Józefów mamy dwóch kadrowiczów - Krystiana Pastwę i Antoniego Bownika oraz jedną kadrowiczkę Maję Oświecińską.

Jak wyłapuje Pan perełki? Widzi Pan od razu, że z niego czy niej coś będzie?
- Nie wyłapujemy zawodników, nie prowadzimy selekcji. Każde dziecko może przyjść na trening i spróbować swoich sił. Oczywiście zdarzają się chłopcy, po których widać tę smykałkę do piłki nożnej już na pierwszym treningu. Ale nie jest to regułą. Mamy podopiecznych, którzy nie wyróżniali się na tle swoich kolegów, jednakże swoją ciężką pracą i zaangażowaniem zostali wyróżniającymi się zawodnikami.

Jaką drogę muszą przejść ci młodzi ludzie, aby dostać powołanie do kadry wojewódzkiej?
- By dostać się do kadry województwa, trzeba przejść przez wiele spotkań - konsultacji, na których trenerzy przyglądają się zawodnikom w trakcie treningów oraz gier kontrolnych. Po zakończonych konsultacjach zostaje wybrana najlepsza osiemnastka zawodników rywalizująca z innymi województwami.

Trzeba urodzić się z tym talentem, czy można go wypracować?
- Piłka nożna to dość skomplikowana dyscyplina, dlatego talent jest przydatny, ale jedynie jako bodziec. Nie ma najmniejszych szans, aby samo uzdolnienie wystarczyło. By talent mógł się rozwijać, musi być poparty bardzo ciężką pracą na treningach oraz meczach. Technika, taktyka, motoryka, psychika to są główne obszary, jeśli chodzi o piłkę nożną. Jednak dodatkowo każdy z nich można rozłożyć na kolejne czynniki, a te na jeszcze mniejsze. Dlatego można śmiało stwierdzić, że w dyscyplinie, jaką jest piłka nożna, zawsze można czymś nadrobić i nie można przekreślać zawodnika za pewne braki. Gdy zawodnik jest pracowity, technikę może nadrobić motoryką, motorykę taktyką, a taktykę psychiką. Więc jeśli słyszymy, że dany zawodnik nie będzie piłkarzem, bo ma mało talentu, to niestety dana osoba jest w błędzie. Jestem przekonany, że pracowity zawodnik dążący do celu za wszelką cenę, zaangażowany w każdą jednostkę treningową, wyprzedzi talent, jeśli ten nie daje z siebie 100 procent.

Największe sukcesy Pańskiego wychowanka.
- Sukcesem dla mnie i oczywiście dla klubu Wisły Józefów są powoływania naszych zawodników oraz zawodniczek do kadr województwa lubelskiego. To pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku, jeśli chodzi o szkolenie młodzieży. Ale oczywiście nie tylko to, nasi zawodnicy i zawodniczki zapraszani są na treningi przez duże akademie z całego kraju. Krystian Pastwa otrzymywał zaproszenia z Polonii Warszawa, Górnika Łęczna czy Resovii Rzeszów. Antoni Bownik z Legii Warszawa, Polonii Warszawa, Radomiaka Radom. Nasza zawodniczka Maja Oświecińska jest wypożyczona do Górnika Łęczna. I to jest wielką dumą dla mnie jako trenera, ponieważ mimo tego, że nasi wychowankowie uczą się piłkarskiego rzemiosła w małym klubie, to mogą bez problemu rywalizować z zawodnikami z dużych akademii z całego kraju.

Czy ważne są cechy charakteru w piłce nożnej?
- Dla mnie jako trenera najważniejszą cechą jest pracowitość. Młody piłkarz powinien być pracowity. Każdy trening wykonany na 100 procent przybliża zawodnika do stania się jeszcze lepszym. Kolejna ważna cecha to determinacja - tutaj dużą rolę odgrywają rodzice. Dziecko, które marzy o karierze piłkarskiej, pragnie osiągnąć sukces na boisku, niestety nie zawsze turniej czy mecz kończy zwycięsko. W takiej sytuacji rodzic powinien motywować i wspierać do jeszcze cięższej pracy. Odwaga, pewność siebie i wiara we własne umiejętności zdecydowanie pomagają w osiągnięciu sukcesu. Systematyczność - piłkarz powinien systematycznie uczęszczać na treningi, by móc pracować nad swoimi słabszymi stronami. Koleżeńskość, będąc częścią zespołu, należy dbać o kolegów z drużyny. Dobre relacje w zespole pozwalają, by budować super atmosferę, gdzie chłopcy razem cieszą się z wygranych meczy, ale również wspierają, gdy przyjdzie gorycz porażki.

Sukcesy podopiecznych cieszą, ale czy dla Pana stanowią coś więcej?
- Dla mnie jako trenera każdy sukces to impuls do coraz cięższej pracy. Z wielką satysfakcją obserwuję rozwój i ogromny postęp moich zawodników i zawodniczek. Ale najważniejszą sprawą jest to, że w dobie cyfryzacji udaje się oderwać dzieci od komputerów, telefonów, laptopów i zaszczepić w nich i rodzicach miłość do piłki nożnej. Dzięki temu przeżyliśmy wspólnie ogromną ilość wspaniałych wyjazdów turniejowych, zwiedziliśmy wiele pięknych miejsc i mamy możliwość rywalizacji z silnymi zespołami z Polski i zagranicy. Te wspomnienia zostaną na bardzo długo...

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

Sześć medali dla opolskiego kick-boxingu

To był udany start zawodników Head Kick Opole Lubelskie w Turnieju Open Tang Soo do Tournament w Wołominie. Trzyosobowa ekipa wróciła z workiem medali.

Fot. Nadesłane

Na Turnieju w Wołominie nasz powiat reprezentowali Julia Niewielska, Piotr Fijoł i Kacper Matysiak

Turniej odbył się 15 kwietnia. Brało w nim udział 170 zawodników uprawiających kick-boxing z Polski i Grecji. Zawodnicy rywalizowali w kilku konkurencjach - formy tradycyjne, formy z bronią, techniki specjalne oraz konkurencje walk semi-contact i light-contact.

Dla zawodników Head Kick Opole Lubelskie Wołomin okazał się bardzo szczęśliwy. Opolska ekipa - w składzie Julia Niewielska, Piotr Fijoł i Kacper Matysiak - wróciła z sześcioma medalami: trzema złotymi, dwoma srebrnymi i jednym brązowym.

Julia Niewielska zajęła pierwsze miejsce w technikach specjalnych, drugie miejsce w walkach semi-contact i drugie miejsce w walkach light-contact.

Piotr Fijoł był niepokonany w formach z bronią, w tej konkurencji zajął najwyższe miejsce na podium. Dodatkowo wywalczył trzecie miejsce w formach tradycyjnych.

Kacper Matysiak zdobył pierwsze miejsce w walkach light-contact.

ACH

OPO

eprasa.pl 9985dfc63a